Nr. 6. Kraków, poniedziałek 9 stycznia 1928. Rok XLVII.

Prenumerata ...
Bez odnosze...
Z odnoszeni...
Z przes. po...
Zagranicą.
20 g... Cen...

Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Na drodze do „Wschodniego Locarna"

Wielka inicjatywa dyplomacji francuskiej.

Kraków, 7 stycznia.

Po przeprowadzonej szczęśliwie sanacji swych finansów **Francja stanęła znowu w pierwszym rzędzie wielkich potęg pieniężnych świata** i jeżeli jeszcze w zupełności nie odzyskała swej przedwojennej roli „bankiera Europy", to w każdym razie stała się czynnikiem, którego wpływ coraz bardziej zaczyna ciężyć na stosunkach politycznych i gospodarczych Europy. W okresie sanacji finansowej, kiedy główna uwaga rządu skierowana była na zagadnienia wewnętrzne, osłabła w znacznej mierze czynność dyplomatyczna i polityka zagraniczna Francji nie wykazywała swej zwykłej inicjatywy i ruchliwości.

Obecnie ma nastąpić **zmiana w tym kierunku.** Jak słychać, na Quai d'Orsay wre **praca przygotowawcza do wielkiej akcji dyplomatycznej.**

Naczelnym problemem, o rozwiązanie którego zamierza się pokusić dyplomacja francuska, **jest doprowadzenie do zawarcia wschodniego Locarna** i kwestja ta jest główną troską zagranicznej polityki francuskiej. Jak już zaznaczyliśmy, odpowiednie przygotowania znajdują się w toku, poczem nastąpi tutaj wymiana poglądów pomiędzy zainteresowanemi rządami. W Paryżu sądzą, że **nawet Niemcy nie będą mogły nie uznać potrzeby zawarcia „wschodniego Locarna",** jeżeli uczciwie pragną pokoju we wschodniej Europie. — Zresztą i Niemcy dochodzą do przekonania, że **gospodarczą politykę państwa** bardzo silnie zorjentowaną na Wschód, **należy oprzeć na trwałej, pokojowej podstawie** i ustabilizowanych tak w sensie terytorjalnym jak i graniczno-politycznym stosunkach. **Tendencje rewizjonistyczne i fantazje o odzyskaniu korytarza polskiego nie mogą mieć żadnej realnej wartości dla trzeźwego polityka** i mogą tylko rozbrzmiewać w wiecowych przemówieniach czy odezwach stahlhelmowców. Zmiany swej wschodnio-europejskiej polityki Niemcy mogą dokonać tem łatwiej, że w ostatnim czasie **nawet Rosja sowiecka porzuciła drogę dotychczasowej negacji** i przekonawszy się, że przynosi ona szkodę przedewszystkiem jej samej. — Politycy sowieccy coraz wyraźniej okazują skłonność do współpracy z Ligą Narodów, gdzie na razie zamierzają wysłać stałego obserwatora. Jest to bezwątpienia bardzo doniosły krok na drodze pokojowej współpracy wszystkich narodów. Jeżeli zaś Rosja i Niemcy zechcą politykę swoją oprzeć na szczerze pokojowych i trwałych podstawach, to wówczas mała **Litwa pozostawiona sama sobie, będzie musiała pogodzić się z takim stanem rzeczy** i nawiązać normalne stosunki z Polską.

Urzeczywistnienie wielkiego planu francuskiego posiada **w pierwszym rzędzie dla Polski niesłychaną doniosłość.** Utrwalenie bowiem stosunków z dwoma najsilniejszymi sąsiadami, pomijając już względy natury politycznej, przyczyni się **do rozkwitu gospodarczego państwa** i da możność Polsce odegrania jej naturalnej dziejowej roli **pośrednika między Zachodem a Wschodem.**

Pozatem przed dyplomacją francuską stoi jeszcze **cały szereg zadań,** które zamierza wykonać w bieżącym roku. Przedewszystkiem rozpoczęto już rokowania, mające na celu **zbliżenie się z Włochami.** W tym kierunku pracuje w Rzymie nowy ambasador francuski de Beaumarchais. Panuje ogólne przekonanie, że porozumienie co do pretensyj włoskich będzie możliwe, jeżeli ze swej strony rząd włoski poczyni pewne ustępstwa. W Paryżu nie biorą poważnie żądań stawianych przez prasę faszystowską i nie uważają ich za poglądy Mussoliniego.

Następnie Francja znajduje się **w toku rokowań z Ameryką o traktat arbitrażowy i pakt przeciwko wojnie.** — Jak przypuszczają, rokowania te mogą doprowadzić w konsekwencji do **nowego uregulowania kwestji długów międzysojuszniczych.** Ostatecznie rozwiązanie tej sprawy zależeć będzie od wyniku wyborów w Ameryce.

W połowie stycznia przybywa do Paryża nowy poseł sowiecki Dowgalewski i oczekują, że obecnie **pertraktacje z Rosją potoczą się w szybszem tempie** oraz że istnieje możliwość doprowadzenia ich do pomyślnego wyniku, większa w każdym razie jak za czasów Rakowskiego.

Wkońcu przypomnieć należy, że francuski minister handlu Bokanowski wraz ze swym utalentowanym pomocnikiem Sarruys prowadzą **rokowania z Niemcami** w sprawie taryfy celnej w Zagłębiu Saary oraz ze Szwajcarją i z Belgją. Także prowizorjum handlowe z Niemcami, które wygasa w sierpniu, ma być zmienione na trwały układ.

Dyplomacja francuska podjęła **wielką inicjatywę,** która w razie doprowadzenia do konkretnych wyników może doprowadzić do stabilizacji stosunków w całej Europie. W opinji publicznej narodów coraz bardziej utrwala się przekonanie, że **czynnikiem decydującym w polityce międzynarodowej stają się sprawy gospodarcze.** Europa potrzebuje pokoju dla odzyskania swej wstrząśniętej przez wojnę równowagi i odbudowy gospodarczej. Pokoju tego wszyscy pragną, tylko nie mogą się zgodzić co do dróg i metod jakiemi go można osiągnąć, utrwalić i zabezpieczyć. Za dużo jeszcze bowiem istnieje wzajemnych pretensyj, niezaspokojonych apetytów i ekspanzywnych dążeń.

Traktowanie jednak zagadnień politycznych **na płaszczyźnie gospodarczej** pod kątem interesów ekonomicznych, musi z natury rzeczy doprowadzić do zmniejszenia powierzchni tarcia pomiędzy boczącemi się dotychczas na siebie państwami, musi **stępić ostrze wzajemnych przeciwieństw** politycznych i zbliżyć nas o wielki krok do tego ideału, jakim byłyby Stany Zjednoczone Europy, związane między sobą wspólnością interesów ekonomicznych i kulturalnych.

—0—

——o§o——

Co odpowie Briand na propozycję Kelloga.

Paryż, 7 stycznia (PAT). „Le Matin" pisze, że **odpowiedź Brianda na propozycję Kelloga** nieco krótsza od pisma amerykańskiego sekretarza stanu, lecz utrzymana **w niemniej serdecznym tonie** będzie ogłoszona w dniu dzisiejszym. Odpowiedź francuska zwróci uwagę na **szczególną sytuację istniejącą między Francją a St. Zjednoczonymi,** które nigdy nie były ze sobą w stanie wojny. Zatem traktat arbitrażowy francusko-amerykański nabiera **specjalnego znaczenia** i jest rzeczą naturalną, że wstęp do tego traktatu wyraża nadzieję i pewność, że **oba kraje nie będą mogły nigdy stać się wrogami.**

Propozycja w **sprawie paktu wielostronnego** — pisze dalej dziennik — **wykluczającego wojnę jest bardzo delikatna.** Redakcja paktu powinna **szczegółowo określić charakter wojny,** której wyrzekną się sygnatarjusze paktu. Może być to **tylko wojna napastnicza** w zrozumieniu wniosku uchwalonego przez Ligę Narodów. W toku rokowań sprawa ta może być postawiona w ten sposób, że chodzić będzie o ustalenie, **kto ma decydować o tem, że to lub inne państwo jest napastnikiem.** Wydaje się rzeczą niemożliwą, aby St. Zjednoczone zwróciły się o taką definicję do Ligi Narodów. Jest to najważniejsze zagadnienie do rozstrzygnięcia bez czego omawiany pakt, jakkolwiek przeniknięty wspaniałym duchem, groziłby osłabieniem pracy dokonanej już w Genewie.

—0—

Ocena odpowiedzi Brianda w Ameryce.

Waszyngton, 7 stycznia (Pat-Radjo) Agencja Havasa dowiaduje się, że **ambasador Claudel wręczył** sekretarzowi stanu **Kellogowi odpowiedź Brianda** na notę w sprawie wykluczenia wojny ze stosunków międzynarodowych. Po krótkiem zbadaniu odpowiedzi miał departament stanu dojść do wniosku, że **traktat ograniczający postawienie wojny poza prawo jedynie do kraju napadającego zwężałby znacznie pierwotną propozycję Brianda** i pierwsze sformułowanie Kelloga. Oficjalne koła waszyngtońskie uważają odpowiedź Brianda nie za przyjęcie zasad traktatu, lecz raczej **jako kontrpropozycję, wymagającą nowych rozmów.** Koła te są zdania, że dodanie do słowa **„wojna"** określenia **„napastnicza"**

MICHAŁ ROLLE.

PRZECIWNICZKI KRÓLA STASIA.

(Z obszerniejszego studjum o „Kobiecie polskiej").

Nie brakło wśród kobiet naszych i takich, które chętnie wścibiały swe nosy, czy noski, w arkana polityczne. Dawniej czyniły to małżonki królów polskich, zwłaszcza importowane z za granicy, że przypomnimy choćby najzawziętsze na tem polu działaczki: Marję Ludwikę, żonę dwu Wazów i jej wychowanicę, Marję Kazimierę Sobieską. Z czasem do polityki mięszać się poczęły i przedstawicielki zamożniejszych rodów szlacheckich, z tą jeno różnicą, że terenem ich knowań i intryg była już tylko polityka wewnętrzna.

Stanisław August Poniatowski posiadał kilka zapamiętałych przeciwniczek. Zatruły mu one niejedną godzinę życia, sprawiały wiele przykrości i kłopotów „panu stolnikowi", inaczej bowiem nazywać go nie zwykły. Jedna z nich zwłaszcza należała do rodu zbyt wpływowego, by Poniatowski, choćby na tron wyniesiony, zadzierać z nim bez głębszego namysłu zapragnął, więc paktował z nią przez posły, submitował się pokornie i prosił o względy.

W „Monografjach historyczno-genealogicznych niektórych rodzin polskich", pióra Stanisława Kazimierza Kossakowskiego, znajdujemy trafną jej charakterystykę: „Stanisław Kossakowski słynie przez żonę, bo w historji panowania Stanisława Augusta, niepospolite zajmuje miejsce Katarzyna z Potockich Kossakowska, kasztelanowa kamieńska, z ojca Jerzego starościanka grabowiecka, pani niesłychanie dumna z rodu, niesłychanie dowcipna, plotkarka zawołana, a główna króla nieprzyjaciółka, która do wszystkich prawie intryg przeciwko niemu należała i nie wiedząc o tem, stawała się w cudzych rękach narzędziem; dla tych intryg jednakże zwana była powszechnie mądrochą".

Nie przepuściła królowi, nie darowała i Austrjakom, pod których panowanie dostała się skutkiem zajęcia przez nich Galicji; dokuczała zaś urzędnikom Marji Teresy tak dotkliwie, tyle razy powagę ich wystawiła na szwank, narażając na pośmiewisko i drwiny, że — wedle tradycji, nie pozbawionej znamion prawdy — cesarzowa poleciła im omijać siedzibę pani kasztelanowej zdaleka i unikać wogóle zetknięcia się z tą nieustraszoną a niemiłosiernie zjadliwą nową swoją poddaną.

Z królem pogodziła się pani Katarzyna dopiero po r. 1791, choć wpływy jej siostrzeńca, smutnej pamięci Szczęsnego Potockiego, nie szły po linji dobrych ze Stanisławem Augustem stosunków.

„Postać jej okazała, czoło wyniosłe, widać było na jej twarzy rozum, oczy żywe, płeć biała. Zupełną sprzeczność stanowiła z mężem, który był ułomny i karzeł, a za to czupurny i śmiały, charakteru prawego".

Tak pisał Juljan Bartoszewicz w dopełnieniach do „Historycznych pamiątek" Święckiego. Ciekawe szczegóły dorzuca monografista Kossakowskich, Juljan Bleszczyński. Dla uwypuklenia sylwetki interesującej tej postaci, powtórzymy za nim znamienniejsze rysy:

„Młodziuchną jeszcze, jak to wówczas zwyczajnie w domach polskich się działo, z woli rodziców wydana została za Stanisława Kossakowskiego, dziedzica ogromnych dóbr, które Potoccy spodziewali się zagarnąć choćby dożywociem, rachując na ułomność i niedługie życie Kossakowskiego, zyskując przytem stronników w bardzo licznej jego rodzinie na Litwie i na Mazowszu.

Kossakowski, acz zacny i młody, był jednak potwornie brzydki i wstręt wzbudzał w pięknej dziedziczce Potockich. Idąc zań dała już dowód wielkiego zaparcia się i posłuszeństwa rodzicom, ale większej cnoty dowodem było z jej strony, przeżycie blisko lat dwudziestu z mężem najprzykładniej, najprzyzwoiciej, cierpliwie i zgodnie.

Po śmierci kasztelana, choć młodą jeszcze, bogatą i bezdzietną została wdową, nie chciała już powtórnie iść zamąż i cała wylana dla rodziny Potockich, do zgonu we wdowim wytrwała stanie. Umarła we Lwowie w roku 1801, mając lat 85"

Mąż zapisał jej dobra Twierdzę, Toporów i Bohorodczany na Rusi Czerwonej, na innych zaś dał jej dożywocie. Wynikła z tego powodu procesów moc ogromna, pani Katarzyna nie należała jednak do osób ustępliwych i tchórzliwych, wszak płynęła w jej żyłach krew Potockich, rodu typowo rycerskiego. Umiała też sobie radzić w najgorszych opresjach, z energją i wytrwałością walcząc z licznymi, zjawiającymi się co chwila pretendentami do niebyle jakiej sukcesji.

Kilkakrotnie haniebnie oszukana, pozbyła się krótko i węzłowato wszelkich doradców prawnych, ujmując w swe kobiece, pozornie jeno słabe ręce wszystkie sprawy własne i niejednokrotnie rodziny Potockich.

Nazywano ją pieniaczką, może i nie bez pewnej racji, bo ciągłe to tkwienie po sądach wyrobiło w niej pewnego rodzaju manję procesowania się. Nie lubiano jej, dokuczano, lecz i bano się równocześnie, pani kasztelanowa bowiem nie zapominała nigdy języka w gębie, a odcinać się umiała kapitalnie. Krążyło też o niej mnóstwo anegdot i dowcipnych odpowiedzi, zanotowanych w pamiętnikach i wspomnieniach z jej epoki.

Czynny brała udział w konfederacji barskiej, nie skąpiąc na jej cele grosza, osobistych zabiegów i wpływów. Mówiła o tem głośno, bez cienia chwalby, jako o rzeczy najnaturalniejszej.

Mimo pewne, drobne wady charakteru, ujmy honorowi niewiasty polskiej nie przyniosła, dodając do jej typu niejeden rys ciekawy.

Zapaloną przeciwniczką króla Stasia była również pani Teresa ze Stadnickich Grabianczyna, córka Stanisława, chorążego podolskiego i Martyny z Lanckorońskich. Mąż jej Tadeusz „hrabia Leszczyc de Pankraczewice Grabianka", należał do najciekawszych w drugiej połowie XVIII stulecia postaci, znany lepiej za granicą niż w kraju, jako założyciel sekty Illuminatów („Nowego Izraela").

Ogłosiwszy się jej wielkim mistrzem, postanowił przeprowadzić w praktyce najbardziej humanitarne dążenia. Osiadł w Awinionie, dokąd zbiegali się zewsząd jego adepci. Mieszkając tutaj lat piętnaście, roztaczał niesłychany przepych, założył jakąś świątynię dla swoich sekciarzy i ponosił koszta ich utrzy-

czyni propozycję zawarcia traktatu **mniej interesującą dla Stanów Zjednoczonych.** Wreszcie koła te zaznaczają, że **Stany Zjednoczone prawdopodobnie powstrzymają się z położeniem swego podpisu na wielostronnym traktacie do czasu ujawnienia również przez inne narody zamiaru podpisania tego traktatu.**

—0—

Z ruchu wyborczego.

Nowy blok wyborczy w Wielkopolsce.

W **Wielkopolsce powstał nowy silny blok wyborczy,** w którego skład wchodzą **Chrz.-Narodowi** Chrz. stronnictwo rolnicze) oraz **inne grupy ziemiańskie, związki mieszczańskie,** wysuwające hasło zjednoczenia stanu średniego i te **sfery umiarkowane,** które dotąd współpracowały z Nar.-Demokracją, a obecnie uniezależniły się od jej wpływów. Nowy blok nosi nazwę **„Katolicko-narodowa Unja Gospodarcza".** Blok wydał odezwę, zawierającą następujące hasła naczelne: Wzmocnienie zasad Kościoła katolickiego w życiu państwowem i społecznem, umocnienie władzy wykonawczej i reforma ordynacji wyborczej, zapewnienie poszanowania prawa własności i wierzytelności, poparcie dla rozwoju życia gospodarczego, zapewnienie swobody pracy, reforma ustawodawstwa społecznego i utrzymanie oraz podniesienie polskości miast. Końcowy ustęp wzywa przyszłych posłów i senatorów do uczynienia wszystkiego dla ziszczenia tych postulatów, przedewszystkiem **współpracując z rządem** we wszystkich jego usiłowaniach, zmierzających do ich urzeczywistnienia.

W odpowiedzi na to **Nar.-Demokracja utworzyła konkurencyjny „Narodowy Komitet Wyborczy Katolicki i Ludowy"** i zwalcza zajadle Kat.-narodową Unję Gospodarczą.

„Kurjer Poznański" donosi, że **organizatorzy Katolicko-Narodowej Unji Gospodarczej stwierdzili stanowczo, iż Unja ze Związkiem Ludowo-Narodowym co do wspólnego wystąpienia do wyborów, pertraktować nie będzie.**

Blok Ch. D. z „Piastem"

We czwartek **zarząd główny Ch. D.** w Warszawie **zatwierdził blok z „Piastem",** o czem świadczy następująca uchwała:

„Zarząd główny Ch. D. upoważnia prezydjum do zawarcia bloku wyborczego z P. S. L. „Piastem" na zasadach, przyjętych przez Radę Naczelną stronnictwa. Uważając, że myśl listu Episkopatu polskiego najszerszego zjednoczenia sił katolickich w akcji wyborczej jest niezbędna dla interesów Kościoła i państwa, zarząd główny Ch. D. upoważnia prezydjum do kontynuowania rozpoczętych rokowań w celu doprowadzenia do rozszerzenia podstaw powyższego bloku".

Rokowania o blok centrowo-prawicowy

Warszawa. 7 stycznia (AW). **Między blokiem Ch. D. z „Piastem"** a **Związkiem Ludowo-Narodowym** wznowione zostały **rokowania** w sprawie utworzenia **wspólnego bloku wyborczego.** W najbliższych dniach ma się ostatecznie wyjaśnić, czy blok centrowo-prawicowy zostanie zorganizowany.

Kandydatury konserwatystów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

We środę obradował w Warszawie komitet wyborczy organizacyj konserwatywnych z udziałem wezwanych komisarzy wyborczych i przedstawicieli pism konserwatywnych. Uzgodniono następujących kandydatów do Sejmu: w Krakowie prof. Adam Krzyżanowski, w Łucku ks. Janusz Radziwiłł, w Łodzi dr. Solański, w Warszawie ks. Lubomirski, w Grodnie ks. Sapicha, do Senatu Zdzisław hr. Tarnowski, Jan Stecki, dr. Hupka, Goetz-Okocimski oraz Biedermann i Grohmann. Kolejność i miejsca tych kandydatów konserwatywnych na listach bezpartyjnego bloku współpracy z rządem pozostawiono do dyspozycji sferom kierującym.

Miasta małopolskie wobec wyborów.

Coraz częściej odbywają się zebrania, zwołane przez czynniki mieszczańskie w Małopolsce Zachodniej, które **ustalają stanowisko mieszczan wobec wyborów.**

Jak nam donoszą, zebrania takie odbyły się 4-go bm. w **Bochni i Mielcu,** a w dniu 6 bm. w **Chrzanowie.**

W **Bochni** inicjatorem zebrania był burmistrz, magister Karol **Szymanowski.** Zebranie odbyło się w sali Rady miejskiej, a wzięli w niem udział **reprezentanci sfer gospodarczych i politycznych, bez względu na stan i wyznanie.** Przewodniczył p. **Szymanowicz,** sekretarzował sekretarz szkoły p. Władysław **Wójtowicz.** W dyskusji zabierali głos prof. **Majcher,** dr **Klimek, Zieliński,** dyr. **Kowalski** i inż. **Paszek.** Wybrano komitet wyborczy z 30 osób i uchwalono rezolucje, wyrażające hołd **Prezydentowi Mościckiemu i Marszałkowi Piłsudskiemu** i przyrzekające bezwzględne **poparcie rządowi,** od którego miasta oczekują **uwzględnienia postulatów miejskich.** Zebranie uchwaliło **ścisłe współdziałanie ze „Zjednoczeniem gospodarczem miast województwa krakowskiego",** zorganizowanem w Krakowie na zebraniu w ratuszu pod przewodnictwem prezydenta **Rollego.**

W **Mielcu** przewodniczył zebraniu, które odbyło się w sali straży pożarnej, p. wiceburmistrz **Kazana** Franciszek. Na sali zjawili się również przedstawiciele wszystkich warstw i wyznań. Na wniosek r. m. Zelarki uchwalono hołd **dla Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.** Postanowiono **współdziałać w czasie wyborów z rządem,** popierając kandydatów, który na tem stanowisku staną. Od przyszłego Sejmu uchwalono domagać się stworzenia **jednomandatowych okręgów wyborczych** dla miast, **głosowania na osoby, wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej bezpośrednio przez społeczeństwo** i uchwalenia **ustaw samorządowych.** Wreszcie postanowiono poczynić starania, by w okręgu wyszło **dwóch posłów reprezentujących interesy miejskie.**

W **Chrzanowie** przewodniczył burmistrz Oświęcima p. **Mayzel.** Na wniosek insp. **Meysztowicza** wysłano również depesze hołdowniczą do Prezydenta Rzeczypospolitej **Mościckiego** i Marszałka **Piłsudskiego.** Referenci inż. **Chiliński** z Jaworzna i inż. **Ostrowski** domagali się, aby przy wyborach iść **po linji poczynań Marszałka Piłsudskiego.**

Prezesem powiatowego komitetu wyborczego wybrano dyrektora dra **Zwisłockiego,** wiceprezesem hr. **Rostworowskiego,** sekretarzem insp. **Majchrowicza.** Na wniosek radnego Oświęcimia **Orłowskiego** uchwalono dążyć do jaknajrychlejszego **utworzenia komitetów powiatowych,** a następnie wspólnego komitetu wykonawczego. Jako kandydata okręgu Nr. 42 postanowiono postawić dyrektora dra **Zwisłowskiego.**

Organizacja bloku współpracy z rządem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 stycznia. **Kierownictwo biura prasowego komitetu wyborczego bloku współpracy z rządem** zostało powierzone **p. Birkenmeyerowi,** b. naczelnemu redaktorowi „Polski Zbrojnej", w ostatnim czasie urzędnikowi generalnego komisarjatu w Gdańsku. **Dział redakcyjny biura prasowego** został przekazany b. pos. **Anuszowi.**

W najbliższym czasie **powstaną przy wszystkich województwach komitety wojewódzkie bloku współpracy z rządem,** zaś we wtorek lub środę ukaże się **odezwa wybrcza tegoż bloku,** podpisana przez najwybitniejsze osobistości polityczne, stojące na czele organizacji tego bloku.

Obrady wyborcze zarządu głównego „Związku Legjonistów".

Warszawa, 7 stycznia (PAT-Radjo) Jak podaje „Głos Prawdy", w dniu wczorajszym odbywały się **obrady zarządu głównego Związku Legjonistów.** Na posiedzeniu omawiano **sprawy wyborów i stosunek Związku Legjonistów do Bezpartyjnego Komitetu Współpracy z Rządem,** przyczem ustalono metody **utrzymywania stałego porozumienia z władzami centralnemi związku** i z bezpartyjnym komitetem współpracy z rządem.

Kandydatury poselskie na G. Śląsku.

W Katowicach odbył się wczoraj **szereg konferencyj politycznych,** związanych ze zbliżającemi się wyborami.

Na posiedzeniu okręgowego województwa **komitetu P. P. S.** w Katowicach ustalono **kandydatury do Sejmu i Senatu** z ramienia P. P. S. W okręgu świętochłowickim prowadzić będzie listę P. P. S. redaktor „Gazety Robotniczej" p. **Sławik,** w Katowicach b. poseł **Biniszkiewicz,** a w cieszyńskiem b. poseł **Reger.** Listę do Senatu będzie prowadzić b. pos. **Biniszkiewicz.** Na zebraniu był również obecny b. poseł **Kwapiński** z Warszawy. Referaty wygłosili pp. **Biniszkiewicz i Reger.** Obrady były **bardzo burzliwe.**

Na zebraniu delegatów Ch. D. okręgu wyborczego, Katowice, uchwalono zwrócić się do p. Korfantego, by **cofnął rezygnację** i postawił **swoją kandydaturę do Sejmu.**

Na zebraniu **N. P. R. lewicy** w Katowicach obecnych było 150 delegatów. Referowali pp. **Kozyra** i red. Strauch z Poznania. Zjazd uchwalił **uznanie dla wojewody Grażyńskiego** za jego akcję zmierzającą do konsolidacji żywiołu polskiego przy wyborach na Śląsku i zaznaczył, że zjednoczenie to powinno obejmować wszystkie czynniki polityczne polskie, i że należy wciągnąć **do niego te osoby z N. P. R. prawicy,** które osobiście i politycznie były zaangażowane **w walce z rządem.** Zjazd uchwalił kandydatów poselskich. Czołowymi kandydatami N. P. R. lewicy mają być inspektor szkolny p. **Kłapa** i sekretarz związku powstańców p. **Olszowski.**

Na zebraniu **Deutsche-Wahlgemeinschaft** uchwalono ustanowić kandydatury do dnia 15 b. m. Z ramienia tej listy mają być czołowymi kandydatami pp. **Jankowski, ks. Kraycyzrski i Frnaz.**

Przemyśl w obliczu wyborów.

(*LT*) Przemyśl przygotowuje się do wyborów. Kandydatów na razie nie ustalono. Wedle krążących pogłosek, ma z listy **„Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem"** kandydować na naczelnem miejscu w Przemyślu-mieście znany i powszechnie ceniony działacz prof. Apolinary **Garlicki,** w Przemyślu-powiecie zaś prezes okr. Tow. Rolniczego, również wybitna znana osobistość, prof. Michał **Ukleja.** Wybór tych dwu kandydatów jest pewny.

P. P. S. ma — wedle tychże pogłosek — postawić **na czele swej listy** adwokata przemyskiego, dra **Ludwika Grossfelda.** Jak mnie informują, **nie będzie** dotychczasowy przemyski poseł socjalistyczny, **dr. Lieberman, kandydował z tutejszego okręgu.**

Związek Ludowo-Narodowy wystawi najprawdopodobniej na czele swej listy p. **Józefa Kostrzewskiego** b. burmistrza m. Przemyśla. Dla konkretnego ułożenia listy kandydatów zwołał Zg. L.-Nar. poufne zebranie przedwyborcze na najbliższą niedzielę 8 b. m.

Tutejsza **organizacja syjonistyczna** nie ustaliła jeszcze również listy kandydatów. Mówi się o dwu kandydaturach: b. posła dra **Emila Sommersteina** ze Lwowa i dra **Maurycego Richtera,** adwokata z Przemyśla.

Ze stronnictw któreby miały szanse uzyskania mandatu w naszym okręgu, należałoby wymienić jeszcze **U. N. D. O.,** którego kandydat nie jest jeszcze znanym.

P. S. L. Piast, względnie jego przywódca, p. Witos, **stracili już zupełnie nawet resztki wpływów w naszym okręgu,** o czem najlepiej świadczy powzięta na ostatniej sesji wójtów z całego okręgu, po referacie prof. Ukleji, jednomyślna uchwała **przyłączenia się do akcji wyborczej senatora Bojki i poparcia przy wyborach rządu marszałka Piłsudskiego.**

Tak wyglądają mniej więcej listy kandydatów.

Rząd wniesie do nowego Sejmu cały szereg ustaw.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 stycznia. **We wszystkich ministerstwach** wre obecnie **gorączkowa praca,** mająca na celu **przygotowanie nowych projektów ustawodawczych** dla przyszłego sejmu. Naprzykład w ministerstwie oświaty przygotowuje się obecnie ustawy, normujące **ustrój szkoły powszechnej i średniej** oraz **obowiązki i kwalifikacje nauczycieli.**

„Warunki" litewskie.

Z Kowna donoszą: Półurzędowe pismo „Lietuva" podaje „warunki", pod jakiemi Litwa zgodzi się na prowadzenie bezpośrednich rokowań z Polską. „Warunki" te są następujące:

Polska ma wycofać wojska z linji demarkacyjnej (?). Polska ma wycofać organizacje emigrantów politycznych wgłąb kraju. Straż graniczna polska ma być w ten sposób zreorganizowana, aby wszelkie przekroczenia granicy z Polski na Litwę były niemożliwe.

Skoro Polska te warunki wypełni, wówczas dopiero będą mogły się rozpocząć rokowania polsko-litewskie.

Obok tych „warunków" wstępnych „Lietuva" wysuwa jeszcze pretensje do Wilna, przyczem oświadcza, iż Litwa ma od Polski zażądać odszkodowania. Odszkodowanie ma być zapłacone w ten sposób, jak je wypłaciły Litwie Niemcy za pobyt oddziałów wojskowych, wracających z wojny światowej.

Potwierdzenie wiadomości o demarche w Kownie.

„Rigasche Rundschau" donosi, że w kołach politycznych **potwierdza się wiadomość o demarche mocarstw zachodnich w Kownie** w celu skłonienia rządu litewskiego do **przyśpieszenia rokowań z Polską.**

Wbrew poprzednim zaprzeczeniom, donoszą z Kowna, że spodziewają się tam **przybycia przedstawiciela Ligi Narodów,** który wpłynąć ma na przyśpieszenie rokowań polsko-litewskich. Litewska Ag. telegr. przyznaje, że z początkiem lutego przybędzie do Kowna dyrektor polityczny Ligi Narodów, Sigmura, źródło twierdzi jednak, jakoby podróż ta nie stała w żadnym związku z mającemi nastąpić rokowaniami litewsko-polskiemi.

Fala teroru w Kowieńszczyźnie.

„Kurjer Wileński" donosi: Według nadeszłych z Litwy wiadomości, w tych dniach z polecenia władz centralnych kowieńskich policja litewska dokonała **masowych aresztowań w szeregu miejscowości, w pasie pogranicznym i w głębi kraju.**

Aresztowania we wszystkich zakątkach Litwy dokonane **jednocześnie** w ciągu dwóch dni wskazują, iż rząd litewski oddawna przygotowywał się do **zadania** ostatecznego ciosu opozycji.

(Telegram własny „N. Reformy").

Ryga, 7 stycznia. „Socjaldemokrat" donosi, że ze wszystkich strony Litwy nadchodzą wiadomości **o aresztowaniach socjalistów litewskich.** Partja podlega takiemu prześladowaniu, że aresztowują nietylko członków partji, ale też i ich rodziny. Policja oskarża ich o działalność przeciwko rządowi.

Najście litewskiej straży granicznej.

Z Wilna donoszą: We czwartek o godz. 6 rano na odcinku granicy polsko-litewskiej w święciańskiem około jeziora Rynochy miało miejsce **krwawe zajście,** którego **ofiarą padł policjant straży litewskiej.** Zajście wynikło na tem tle, iż przechodzący rano patrol K. O. P. zauważył **po stronie polskiej oddział litewski** złożony z pięciu ludzi. **Litwini usiłowali przepiłować słup graniczny polski.**

Na interwencję polskiej straży granicznej Litwini odpowiedzieli obelgami, wobec czego sierżant, dowódca polskiego patrolu, w myśl rozkazu swych władz zwierzchnich dał **salwę karabinową w górę. Litwini odpowiedzieli strzałami,** a wycofawszy się na swój teren rozpoczęli **regularnie ostrzeliwać żołnierzy polskich.** Wywiązała się strzelanina, w wyniku której **zabity został strażnik litewski.** Trupa zabrali Litwini, uchodząc w głąb swego terytorjum.

Zaznaczyć należy, iż całkowitą odpowiedzialność za zajście ponoszą Litwini, których straż została uprzedzona o rozkazie władz polskich użycia broni, w razie najścia na nasz teren.

Burza gradowa w Kolonji.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 7 stycznia. Okręg Kolonji nawiedziła w piątek **silna burza gradowa, przy gwałtownej wichurze.** Są wielkie szkody materjalne.

—0—

Wzrost zapasu walut i złota w Banku Polskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 stycznia. **Zapas walut i dewiz Banku Polskiego** według wykazu z dnia 31 grudnia 1927 r. wynosi **685,545.196 zł. Wzrost** wynosi więc **16 mil. zł. Zapas złota wynosi 352,822.262 zł. Zapas monet srebrnych** i bilonu **wzrósł o 9 mil. zł.**

Dział giełdowy.

Kraków, 7 stycznia.

DLA AKCYJ I WALUT TENDENCJA UTRZYMANA.

Dziś w prywatnych obrotach do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania panowała na rynku efektów tendencja utrzymana, usposobienie naogół nieco mocniejsze mimo większej podaży, gdyż dosyć jest chętnych odbiorców. Obroty nieco żywsze, kursa kształtowały się następująco: Zieleniewski 22.30—22.50, Bank Polski 158—159, Tohan 14.5—14.75, Pharma 7.25—7.50, Chybie 6.20—6.30, Azot 7.25—7.35, Elektrownia 58—59, Górka 96—100, Jaworzno 23.20—23.50, Cegielski 50.5—51, Lokomotywy 93.5—95.

Na rynku walutowym tendencja utrzymana, zainteresowanie słabe, podaż wystarczająca, zwłaszcza dewiz. W Krakowie dolar 8.87 1/2—8.88, czeki 8.90 1/4—8.90 3/4, w Warszawie dol. 8.87 1/4—8.87 3/4, czeki 8.90—8.90 4/5, we Lwowie dol. 8.87 1/2—8.87 3/4, czeki 8.90—8.90 3/4, w Katowicach dol. 8.87 1/2—8.88, czeki 8.90—8.90 1/2. Bank Polski bez zmiany. Reszta dewiz w stosunku parytetowym do dolara nieco słabiej, w stosunku do złotego bez większych różnic.

—0—

Wiedeń, 7 stycznia. Kulicy przy otwarciu były bez zainteresowania, w dalszym przebiegu przy niewielkim ruchu tendencja była nierównomierna. Lepsze były Creditbank i Laenderbank oraz Nafta, przeważna część innych papierów zniżkowała.

Siersza Górnicza 11,3, Portland 70, Karpaty 29.9, Galicja 92, Schodnica 9.7, Nafta 39.7, Alpiny 44,5, Gal. Bank Hipoteczny 78.75, Fanto 7.4, Zieleniewski 17.5.

Zurych, 7 stycznia (PAT). Paryż 20.39 1/2, Londyn 25.29 3/8, Nowy Jork 5.18 1/2, Belgja 72.40, Włochy 27.44, Hiszpanja 89.22 1/2, Holandja 209.17.5, Berlin 123.56, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.70, Sofja 3.73 1/2, Praga 15.26, Warszawa 58.10, Budapeszt 90.60, Białogród 9.13 1/2, Ateny 6.85, Konstantynopol 2.69, Bukareszt 3.20, Helsingsfors 13.07, Buenos Aires 221 3/8.

mania. Z Awinionu jeździł do Londynu, a gdy zabrakło funduszów, wrócił do kraju, aby udać się do Petersburga, gdzie wielu miał zwolenników. Aresztowany przez rząd rosyjski, zmarł nagle w więzieniu nad Newą 1807 roku, prawdopodobnie sprzątnięty z tego świata.

Tyle o staroście liwskim Tadeuszu. Więcej nas jednak narazie obchodzi jego małżonka, pani Teresa. Za granicę z sekciarzem nie jeździła; umysł jej trzeźwy, praktyczny, nie dopuszczał mrzonek lekkomyślnych; tkwiła na miejscu, na Podolu i tutaj zapamiętale oddawała się sprawom gospodarczym i publicznym.

„Pan stolnik" Stanisław August Poniatowski nie cieszył się względami pani starościny liwskiej. Walczyła z nim do upadłego, rozbijając sejmiki, wywracając kandydatów królewskich przy wyborach i przeprowadzając swoich. Czyniła to z animozji raczej do króla, w którego osobie uznać nie chciała Bożego pomazańca, i z temperamentu — nie nowina to u Stadnickich — niż z prywaty i chęci zysku. A kiedy małżonek-fantasta i ideolog nadwerężył fortunę, zakasała rękawy po łokcie i z energją jęła się akcji ratunkowej. Pracowała wytrwale, nie znając wypoczynku i uratowała też istotnie dla synów i córki sporą część majątku.

Nie pierwsza to zresztą w rodzie Grabianków dzielna niewiasta. Wszak matka Tadeusza, Marjanna z Kalinowskich, oblężona pod niebytność męż przez hajdamaków w zamku rajkowieckim, broniła się nieustraszenie i nie dopuściła do zdobycia placówki polskiej przez dzicz rabunku i krwi spragnioną.

—0—

Otwarcie kongresu nauczycielstwa szkół średnich w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7 stycznia. **Wczoraj rozpoczął się w Warszawie 9-ty zjazd delegatów Związku Zawodowego Nauczycieli Polskich Szkół Średnich.** Zjazd potrwa dwa a może nawet trzy dni.

W dniu wczorajszym zostały otwarte obrady, przyczem po oficjalnych przemówieniach wygłosił referat były senator **Kopciński** na temat **„Ustrój szkolnictwa“.** Po ożywionej dyskusji nad referatem **zjazd przyjął rezolucję**, w której **stwierdza** z zadowoleniem, że **projekt ustawy o ustroju szkolnictwa ogłoszony przez ministerstwo oświaty, jest zgodny z tezami Związku Zawodowego Nauczycieli Polskich Skół Średnich** oraz zasadami wytkniętemi przez demokrację polską, a wkońcu postulatem **szkoły jednolitej**. Następnie omawiano **sprawę realizacji szkoły jednolitej** i związanych z tem trudności, przyczem uchwalono szereg dyrektyw dla związku zawodowego.

Nos przewodnikiem po Krakowie.

Działo się w bardzo dawnych czasach, kiedy to Hawełka mieścił się jeszcze przy linji A-B obok hotelu Drezdeńskiego i kiedy obok firmy „pod Obrazem“ istniała po stronie kościoła Marjackiego także szacowna firma Fuchsa. Istniały także dawne handle win Gralewskiego i Federowicza z zasobnemi piwnicami. Znawcy win, będący już dzisiaj na wymarciu, tworzyli naówczas wcale liczny cech, który był chlubą Krakowa.

W cechu tym jedno z przednich miesc zajmował naonczas pan radca B., który pijących wódkę nazywał bezlitośnie „chamami“, a pijących piwo „pompjerami“. Pan radca pijał tylko wino, a picie tego napoju uważał za obrządek.

— Tamci „chleją“ wódkę i piwo, a my pijemy wino — mawiał pan radca do swojego otoczenia. — Jakże oni spalonem podniebieniem mają odczuć boski smak tego napoju? Jak załzawionemi oczami podziwiać barwę wina? Ubolewam nad nimi.

Pan radca składał dłonie i spoglądał w sufit, jakgdyby chciał stamtąd zesłać upamiętanie na owe zbłąkane owieczki, zalane piwem i wódką. Pewnego razu w takie ekstazie winnej rzekł pan radca uroczyście:

— Powiadam wam, że ja z zawiązanemi oczami poznam po winie, w którym handlu je piję. Co więcej, tosamo wino nieco odmiennie smakuje w rozmaitych handlach. Ale to potrafią rozróżnić tylko wybrane jednostki. To jest tajemnicą piwnic.

Stanął zakład z towarzyszami. Ustanowiono dzień i godzinę próby. Aranżerowie zakładu umówili się w handlach, że w chwili, gdy pan radca z nadzwyczajnie szczelną opaską na oczach zjawi się w lokalu, cały personal sklepowy bedzie milczeć, ażeby się nie zdradzić. Wybrano zaś taką godzinę, w której niema gości w tego rodzaju handlach. Ażeby zaś uniemożliwić do reszty panu radcy wszelką orjentację, obwożono go drogami okrężnemi do każdego handlu osobno, chociażby odległość wynosiła kilkadziesiąt kroków. Oczywiście próby trwały wszędzie krótko, ażeby pana radcy nie trudzić zbytnio.

Zaraz na pierwszym postoju pan radca wąchał kilkakrotnie podane wino, pił kroplami, cmokając językiem o podniebienie, a nawet podniósł przez zapomnienie kieliszek pod światło ku wesołości otoczenia. Nie namyślając się długo, zawyrokował pan radca:

— Jesteśmy u Grala.

— Brawo! — zawołało otoczenie. — Jedziemy dalej.

I wozili dalej pana radcę nie zdejmując mu opaski z oczu nawet na ulicy. Przyjechali wreszcie na ostatnią stację. Pan radca usiadł, zmęczony tą niezwykłą podróżą i zaczął badać wino węchem i smakiem. Kiwał głową i rozmyślał ciężko.

— Oho! Radca legnie u mety — wołało otoczenie.

Radca milczał. Po dłuższej chwili wziął kieliszek do lewej ręki, a prawą badał jego kształt. Po tej czynności uśmiechnął się i zawyrokował uroczyście:

— To wino piję dzisiaj po raz drugi tylko w innym i to niestosownym kieliszku. Jesteśmy poraz wtóry u Grala.

Zerwano panu radcy opaskę z oczów i urządzono serdeczną owację.

— Mistrzu nasz! — wołali wszyscy ze wzruszeniem.

Pan radca milczał. Przecierał chustką oczy, które widocznie pod przepaską zaszły łzami. A potem rzekł ze smutkiem:

— Obawiam się, że nie będziemy mieć godnych następców.

O ile nam się zdaje, przepowiednia pana radcy sprawdziła się. Ale świat, jak zwykle złośliwy, nie uszanował bolu tego człowieka. i już w kilka dni później opowiadano sobie, że nos pana radcy jest najlepszym przewodnikiem po Krakowie.

Oto jest legenda o winie i jego amatorach z dawnych czasów.

H. Josse.

KRONIKA.

Kraków, 7 stycznia.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

W ślad za odnośnem rozporządzeniem p. Prezydenta, ogłoszonem **w „Dzienniku Ustaw“**, ukazało się obecnie w Dzienniku nr. 118 z dn. 31 grudnia 1927 r. rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej, o wykonywaniu rozporządzenia Prezydenta z dn. 24 listopada 27 r. „o ubezpieczeniu pracowników umysłowych“ i weszło w życie od dn. 1 stycznia 1928 r.

Powstają więc w myśl treści tego rozporządzenia cztery „zakłady“ ubezpieczeń pracowników umysłowych“: w Warszawie, Lwowie, Poznaniu i Królewskiej Hucie. Zakład warszawski obejmuje pod względem terytorjalnym: st. m. Warszawę oraz województwa: warszawskie, łódzkie, kieleckie, bez powiatów: będzińskiego, zawierciańskiego i olkuskiego, nadto województwa: lubelskie, białostockie, wileńskie, nowogródzkie i poleskie. Lwowski zakład obejmuje województwa: krakowskie, lwowskie, stanisławowskie, wreszcie wojew. śląskie i powiaty będziński, zawierciański i olkuski w województwie kieleckiem, zakład w Królewskiej Hucie.

Wbrew treści „Komentarza min. pracy do projektu rządowego“, zapewniającego, iż ministerstwo wyda wzorowy statut, a poszczególne zakłady wprowadzą jedynie zmiany uwzględniające „potrzeby lokalne“, paragraf 3 rozporządzenia głosi, iż pierwszy statut uchwalają dla Warszawy komisja organizacyjna (już czynna), dla Lwowa — walne zgromadzenie delegatów m. zakładu pensyjnego dla funkcj., dla Poznania rada m. zakł. ubezp. prac. umysł. i dla Królowskiej Huty rada m. zakł. ubezp. Ważną dla pracowników umysłowych jest treść paragrafu 64, która ustala, iż w w ciągu pierwszego roku po wejściu w życie omawianego rozporządzenia, zakłady będą przyznawać osobom, pozostającym bez pracy, a znajdującym się w szczególnej potrzebie zasiłki, chociażby nie posiadały one warunku przebycia minimalnego okresu ubezpieczenia przewidzianego w art. 16 ustawy, o ile jednak przedstawia one wymagane dokumenty.

Nowe gatunki papierosów i tytoniu.

Z Warszawy donoszą:

Jak się dowiadujemy, papierosy marki „Club“, „Orzeł“, „Damesy“, „Fervor“ mają być zniesione, gdy nie przyjęły się na rynku sprzedażnym, natomiast wprowadzone być mają papierosy bez ustników „Nil“ oraz „gabinetowe“ w żółtych tutkach. Istnieje również zamiar skasowania tureckiego tytoniu średniego, przedniego i najprzedniejszego. Wzamian za to chce monopol dostarczyć palaczom innych gatunków tytoniu w tej samej cenie. Specjalnie dla terenu b. Królestwa ma być przyrządzony tytoń na wzór dawnego rosyjskiego z surowców sprowadzanych z Kaukazu.

Wielki pożar fabryki w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

W piątek **spłonęła w Warszawie częściowo wielka fabryka drutów i gwoździ** belgijsko-warszawskiego Towarzystwa akcyjnego przy ul. Objazdowej. Pożar **zniszczył cynkownię, oddział transmisyjny, pralnię drutu i chłodnię.** Straty przekraczają **100.000 złotych**, kilkuset robotników pozostanie bez pracy do chwili odbudowania fabryki.

Wybuch kotła w fabryce.

Z Łodzi donoszą:

W fabrykach Scheiblera i Grohmana w oddziale krochmalni nastąpił wczoraj wieczór wybuch kotla. Wszystkie szyby w gmachu i okolicznych domach wyleciały w powietrze. Wśród robotników powstała ogromna panika. Odłamki żelaza zasypały całą halę w kotłowni i poraniły szereg robotników, przyczem trzech odniosło ciężkie rany.

Eksplozja spowodowana została wadliwem funkcjonowaniem manometru, który wykazywał niższe ciśnienie, niż było w rzeczywistości.

Dwa pożary w Zakopanem.

Z Zakopanego donoszą:

We czwartek koło godz. 10 wieczorem wskutek krótkiego spięcia wybuchł pożar **w pensjonacie „Łada“** przy ul. Chałubińskiego. Pensjonat ten **spłonął doszczętnie.** Goście, siedzący przy kolacji w liczbie 30 osób, nie zdążyli wyratować mienia i zaledwie wyszli z życiem. Jeden z gości, kapitan W. P., został ciężko poparzony. Straż pożarna przybyła z Zakopanego i Poronina, zdołała zabezpieczyć sąsiednie budynki, które wskutek silnego wiatru znalazły się w niebezpieczeństwie. W czasie akcji ratunkowej został przygnieciony drabiną posterunkowy P. P. Szczepański. — Strata wynosi kilkadziesiąt tysięcy zł.

Drugi pożar wybuchł w piątek koło godz. 3 nad ranem. **Spłonęły hale targowe,** w których znajdowało się kilka sklepów. I tu straż pożarna zająć się mogła jedynie ochranianiem sąsiednich budynków. W najbardziej narażonym na niebezpieczeństwo pensjonacie „Staszeczkówka“ wybuchła panika.

Straty skutkiem pożaru wynoszą przeszło 30.000 zł.

—0—

Polska na Międzynar. Kongresie Opieki nad dziećmi i młodzieżą w Paryżu.

W lipcu r. b. w Paryżu podczas dwutygodniowej Konferencji Społecznej odbędzie się Kongres Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą. Każdy naród reprezentować na nim będzie delegacja specjalna. Polski Komitet współpracy z Kongresem utworzony został pod przewodnictwem p. Bronisława Krakowskiego, naczelnika Wydziału Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Na pierwszem posiedzeniu komitetu uchwalono zwrócić się do Pani Prezydentowej Mościckiej z prośbą o przyjęcie przewodnictwa honorowego oraz ustalono listę osób, którym powierzono opracowanie referatów na Kongres.

Ponieważ podczas Kongresu czynna będzie Międzynarodowa Wystawa Opieki nad Dziećmi oraz wystawa mieszkań robotniczych, komitet powiększono o 6 delegatów zarządów miast: Warszawy, Łodzi, Poznania, Wilna, Krakowa, Lwowa i jednego przedstawiciela Związku Miast.

W zorganizowaniu wyjazdu delegacji do Paryża ma przyjść z pomocą Komitetowi Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Wybuch w fabryce pirotechnicznej.

Z Paryża donoszą: W fabryce pirotechnicznej koło Avignon nastąpił silny wybuch, przyczem 3 osoby zginęły, nadto było wielu ciężko rannych.

Wielkie burze nad wybrzeżem brytyjskiem.

Straszliwa burza, która szalała w piątek nad wybrzeżem brytyjskiem wyrządziła **ogromne szkody** na lądzie i morzu. Orkan zerwał wiele dachów, **zburzył cały szereg domów** i powyrywał znaczną ilość drzew z korzeniami. **Jest wielu zabitych i rannych.** W porcie **Tilbury na Tamizie zderzyły się dwa parowce.**

—o§o—

W KOŚCIELE NAJŚW. MARJI PANNY w niedzielę dnia 8 b. m. w czasie sumy o godz. 10 przed południem mistrzowska orkiestra 20 pp., pod kierownictwem kapelmistrza mjr. Schreyera, wykona kolędy w układzie orkiestralnym Noskowskiego i Sikorskiego. Chór „Hasło“ dopełni programu nabożeństwa kolędami na chór męski, układu prof. Walentego Deca. — O godz. 12 w czasie mszy św. odśpiewa chór „Hasło“ i Stow. Pomocnic hadl. i biurowych drugą serję Kolęd polskich na chór mieszany prof. Fr. Koniora i Tomasza Flaszy. Kolędę solową Noskowskiego „Witaj gwiazdko złota“ odśpiewa p. M. Ponicka. Na organach towarzyszyć będzie prof. St. Profic.

DESZCZ ZE ŚNIEGIEM zapanował u nas po czwartkowej zwyżce temperatury. Wczoraj nastąpiła odwilż, w nocy padał deszcz, a dziś od rana mamy z deszczem śnieg, który, przy silnym wietrze przechodzi chwilami w zawieje. Szaruga przy silnem zachmurzeniu, wytwarza obraz listopadowy. Termometr dziś przed południem utrzymuje się nieco ponad zero.

Z KOMISJI TEATRALNEJ. Na ostatniem posiedzeniu komisji teatralnej, po przeprowadzonej szczegółowo dyskusji, przyjęto sprawozdanie o stanie i działalności teatru miejskiego za ubiegły sezon 1926/27, przydstawione przez rm. dra Langa.

ALINA BUTRYMOWICZÓWNA.

PRZYGODA.

(Dokończenie).

— Nie, Pawle. Porozmawiamy jeszcze chwilę i wrócę do siebie. Muszę napisać parę listów.

— Ta, ta, ta, o tej porze będziesz listy pisać. Zresztą mogę Ci służyć papierem.

— Szkoda słów, Pawle.

— Aha, więc to tak. Zaraz się domyślałem. Spisek. Chcesz iść do tej kobiety. Ale nic z tego! Jakem twój przyjaciel, nie dopuszczę! Czuję — coś podejrzanego tkwi w tej osóbce.

— Pawle, zabraniam Ci!

Głos doktora nabrał chrapliwych tonów.

— Nie boję się Ciebie! Nie po to przyjechałeś na urlop wypoczynkowy, by odrazu zaplątywać się w podejrzaną intrygę. Świat się wali! Stawać się woskiem w ręku nieznanej zupełnie lalki!

Ryszard z trudem opanował się.

— Masz gorączkę, Pawle. Wyrażasz się ubliżająco o damie z najlepszego towarzystwa. Tworzysz przypuszczenia, uwłaczając jej honorowi. Uspokój się. Czas już wracać. Płacić!

— W takim razie ja idę do Ciebie. Nie zostawię Cię dziś w nocy samego.

— Pawle, nie wyprowadzaj mnie z równowagi.

Skrzyżowali się oczyma. Ziemianin spuścił powieki pod groźnem spojrzeniem doktora. Ryszard uiścił rachunek, uścisnął dłoń przyjaciela i wstał.

— Czekam Cię tutaj o 11-tej — jęknął Paweł zupełnie bezsilny.

— — — — — — — — —

Tej nocy Paweł, którego sen zasadniczo był kamiennem, spokojnem pogrążeniem się w nicość, przewracał się na łożku, jak szalony, budził się co chwila, a straszliwe koszmary prześladowały go we śnie, jak nigdy dotąd. Widział Ryszarda w uścisku olbrzymiego węża o srebrnej łusce; słyszał chrobot kości duszonego przyjaciela i jego jęk straszliwy. Potem ujrzał go na olbrzymiem łożu, leżącego na wznak bez głowy. Pół naga kobieta o twarzy Wiery, trzymała na srebrnej misce głowę nowoczesnego Jana i gięła się lubieżnie w biodrach ruchem zwycięskiej Salome. Oblany zimnym potem zbudził się. Świtało. Daremnie próbował zasnąć jeszcze. Dziecinna trwoga o przyjaciela nie pozwoliła mu już zmrużyć powiek. Przed godziną 11-tą udał się do Trzaski. Bez apetytu jadł śniadanie, patrząc co chwilę na zegarek. Ryszard nie nadchodził. Ludzie o roześmianych twarzach wchodzili i wychodzili; nikt patrząc na korpulentnego jegomościa, raczącego się jajkami w szklance, nie mógł przypuścić, jaka burza niepokoju wre w jego sercu. Minął kwadrans, drugi, trzeci, zbliżała się godzina 12-ta, Ryszarda nie było.

— Pojadę do niego... A nuż rzeczywiście jakieś nieszczęście? — postanowił Paweł. Wsiadł w sanki, kazał się wieźć do Bristolu. Kryształowy koncert dzwoneczków denerwował go niemiłosiernie; kręcił się na ławce niespokojnie i wzdychał ciężko. Nareszcie... Bez tchu wbiegł do hotelu i rzucił się ku portjerowi.

— Dr Drzazga?!

— U siebie, nr. 52.

Spokojniejszy już trochę, udał się pod wskazane drzwi. Zapukał. Cisza. Szarpnął klamką, drzwi otworzyły się. Na łóżku ujrzał rozciągniętego przyjaciela, głowę miał na swojem miejscu, żył, wyglądał zdrowo, tylko gniewne spojrzenie jego oczu nic wróżyło nic dobrego. Paweł skoczył do niego, schwycił go za ręce.

— Ryśku, czekałem Cię tyle czasy. Gdzie Twoja punktualność? Tak się bałem, tak przeczuwałem coś złego ze strony tej... Ale co Tobie? Masz minę, jakby Ci matka umarła! Więc jednak coś zaszło?

— Wyjechała dziś rano — jęknął młody człowiek.

Paweł odetchnął z ulgą.

— Chwałaż Ci, Panie! Będziemy sobie we dwóch, jak za dawnych uniwersyteckich czasów! Nabieram powoli sympatji do tej osóbki.

Ryszard zerwał się z łóżka, na którem leżał w ubraniu.

— Manekinem byłem! Narzędziem, które wybrała dla dogodzenia swej zemście! A ja myślałem, że to moje osobiste zalety! Że miłość od pierwszego spojrzenia...

— Nie rozumiem Cię!

— Masz, czytaj! Teraz mi już wszystko jedno!

Wyrwał z kieszeni zmięty list i rzucił go przyjacielowi. Paweł czytał głośno:

„Nie spodziewa się Pan, że po wczorajszej nocy zniknę i że nie zobaczymy się już nigdy w życiu. Winna jednak jestem Panu wyjaśnienie. Nagle zrodzone uczucie, które mi Pan rzucił pod nogi, lepiej zdusić w zarodku. Nie warto nikogo kochać!

Piszę tak, bo cierpię, jak szalona, ze zranionej miłości. Pamięta Pan łzy moje na korytarzu pociągu? One mówią wszystko.

Człowiek kochany namiętnie i nawzajem kochający mnie żywiołowo, zdradził mnie. Jest to rzecz niby codzienna, lecz w naszym stosunku daleko głębszym i gorętszym, niż to zwykle bywa, zdrada stała się czemś nie do przebaczenia. Błagał o nie, żebrał daremnie. Na usprawiedliwienie swoje wynalazł te słowa: „To stało się raz tylko... ona była tak do Ciebie podobna“. Postanowiłam odpłacić zupełnie tą samą monetą. Długo szukałam — nareszcie, twarz Pańska, identycznie niemal podobna do twarzy tamtego, posłużyła mi do zamierzonego celu. Fotografję Pańską z podpisem: „To stało się raz tylko... On był tak do Ciebie podobny“ wysłałam pod odpowiednim adresem. Wyjeżdżam daleko. Nie zobaczycie mnie obaj już nigdy. Wiera“.

— I co ty na to? — rzucił doktór nerwowo.

Paweł darł list na strzępki.

— Uważam, że nie masz powodu do zmartwienia. Niech się martwi tamten nieznajomy, który z łaski Twej stał się rogaczem.

— Ale ona, ona?

— Ona? Radzę Ci, przygotuj zawczasu celę w waszym szpitalu. Z takiem usposobieniem zawędruje szybko w poczet Twoich pacjentów. A teraz maszeruj! Idziemy na obiad nareszcie sami. Świat się wali! Dziękuj Bogu, że na tem się tylko skończyło.

Zarzucił futro na ramiona przyjaciela. Wyszli.

Słońce tańczyło po śniegu. Dzwonki drgały nieustannym hymnem radości. Góry uśmiechały się kamiennemi twarzami.

I Ryszard uśmiechnął się do przyjaciela, patrzącego na niego z psiem przywiązaniem.

Londyn pod wodą.

Wielki wylew Tamizy. — Woda wdarła się na tarasy parlamentu

Londyn, 7 stycznia. (Pat-Radjo). W dniu dzisiejszym, wkrótce po północy, **Tamiza wystąpiła z brzegów, zalewając bulwary, oraz przerywając wszystkie nadbrzeżne linje tramwajowe.**

Woda wdarła się **na tarasy parlamentu.** Znaczna część pobrzeżnych bulwarów zalana jest wodą do wysokości kilku cali. **Szczególnie wysoki poziom wody** jest w pobliskich dzielnicach **Charingcross. niedaleko mostu Waterloo, oraz na czterech innych ulicach Westminsteru, gdzie dochodzi do kilku stóp. Tower, oraz pałac arcybiskupi Canterbury znajdują się wśród zalanych przestrzeni.**

O poważnych wylewach donoszą **z Battlersee, Poplar, Greenvich** i innych nadbrzeżnych okolic Londynu. **Kilka osób zamieszkałych w mieszkaniach suterenowych, zatonęło.**

Policja piesza i konna udała się do dzielnic, objętych powodzią, w celu prowadzenia akcji ratunkowej, przyczem **wezwała ludność do opuszczenia domów.**

W ciągu dyskusji na temat intensywności pracy w teatrze w godzinach rannych i popołudniowych dla przygotowania równocześnie 2 do 3 sztuk na najbliższy repertuar, komisja uchwaliła wstrzymać udzielane dotąd zezwolenia na przedstawienia, poranki, teatry amatorskie i t. p. w teatrze miejskim w ciągu sezonu dramatycznego, wychodząc z założenia, że teatr, jako instytucja zawodowa, ma służyć wyłącznie dla własnych przedstawień. Wskutek poruszonej następnie sprawy jubileuszów aktorskich komisja uchwaliła, że odnośnie do teatru miejskiego mogą się ubiegać o jubileusz tylko ci artyści, którzy przebywają na krakowskiej miejskiej scenie nieprzerwanie conajmniej 10 lat, mając scenicznej pracy aktorskiej na polskich scenach łącznie przynajmniej 25 lat, wreszcie przyjęto do wiadomości program pracy w najbliższym okresie.

OTWARCIE NOWEJ WIELKIEJ WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI. W niedzielę odbędzie się w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim o godz. 11-tej otwarcie bardzo interesującej wystawy, na którą złożą się zbiorowe ekspozycje: Fabijańskiego. Malickiego i Markowicza, oraz dzieła Filipkiewicza, Grotta, Kowalskiego, Pronaszki, Gałka i innych. Wystawa zajmie wszystkie sale. Markowicz, ten — jak go ktoś nazwał — polski Israels, wystąpi ze świetną kolekcją pasteli, których tematem jest Holandja lub też życie Ghetta; Fabijański dał kompozycje, portrety i pejzaż; Malicki po raz pierwszy zaprezentuje się poważną kolekcją ciekawych dzieł, świadczących dobrze o jego niecodziennym talencie. Gościem dawno również niewidzianym w Krakowie będzie świetny pejzażysta, Filipkiewicz który niedawno odniósł tak wielki sukces w Warszawie. Wystawa jest więc istotnie ciekawa i w wysokim stopniu godna zwiedzenia.

AKCJE TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH nabywać można codziennie w Pałacu Sztuki od godz. 10 rano do 3 po południu.

W TEGOROCZNYM POCHODZIE KSIĘCIA KARNAWŁU będzie najwspanialszą atrakcją „Reduta Prasy". Komitet dokłada wszelkich starań, by tradycyjną redutę przeprowadzić przez wszystkie skale nastrojów i humorów, od atmosfery wielkiego balu reprezentacyjnego, aż po granice wesołości paryskiego Montparnasse. Nowością, nieznaną jeszcze w Polsce, będą czarujące dekoracje i efekty świetlne, które w tym roku wprowadzi jako nowość Wiedeń. Bilety sprzedawane będą tylko w ograniczonej ilości.

FAŁSZYWE INFORMACJE POCZTOWE. Tegoroczny kalendarzyk, roznoszony przez listonoszów z powinszowaniem Nowego Roku, zawiera przestarzałą taryfę pocztową, nie obowiązującą już drugi miesiąc. Jeśli zważyć, że w kalendarzykach listonoszów właśnie dział opłat pocztowych stanowi jedyną praktyczną i wartościową informację, to podanie tych przepisów w sposób zupełnie błędny należy określić jako lekceważenie publiczności i niechlujstwo wydawnicze, nie usprawiedliwione niczem, gdyż nowa taryfa pocztowa weszła w życie dnia 1 grudnia, zatem do Nowego Roku był miesiąc czasu na wydrukowanie jej w 30 wierszach. Listonosze z noworocznymi kalendarzykami są zawsze chętnie widziani w każdym domu i cieszą się sympatją z powodu ich ciężkiej, a sumiennej pracy. W tym roku nieodpowiedzialni wydawcy kalendarzyka, nie wchodząc tu już w „wartość" jego anegdot, narazili ich na zarzut, stanowiący już osobliwość, że funkcjonarjusze pocztowi kolportują fałszywe przepisy pocztowe.

PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM. Dziś w godzinach przedpołudniowych po godz. 11, skutkiem zerwania się przewodu tramwajowego w Rynku głównym naprzeciw ul. św. Jana, nastąpiła przerwa w kursowaniu wozów na linji 1, 2 i 3. Zaalarmowana o katastrofie dyrekcja tramwaju, wysłała na miejsce wypadku monterów, którzy defekt w wiązaniach usunęli. Wypadku w ludziach nie było.

KARAMBOL SAMOCHODOWY. U zbiegu ulic Krowoderskiej i placu Biskupiego samochód nr. 37 najechał na dorożkę samochodową nr. 65, skutkiem czego dorożka została uszkodzona. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności z osób znajdujących się w dorożce nikt nie uległ wypadkowi. Kierowca samochodu nr. 37 bezpośrednio po wypadku zbiegł.

POŻAR. Na torach kolejowych w pobliżu stacji Kraków—Podgórze zapaliły się smary. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała.

PODRZUTEK. W bramie domu pod l. 62 przy ul. Grodzkiej. znaleziono niemowlę płci żeńskiej, około 5 miesięcy liczące. Niemowlę oddano do żłóbka, za matką zaś policja wdrożyła poszukiwania.

NÓŻ W BRZUCHU. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy lekarskiej i przewiozło do szpitala Antoniego Ryplińskiego, tokarza, lat 20 liczącego, zajętego w warsztatach 8 p. ułanów w Rakowicach, który w czasie sprzeczki z jednym z ułanów został przez tegoż ugodzony nożem w brzuch. Wojowniczy ułan po wypadku zbiegł.

—o—

POSIEDZENIE KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH odbędzie się w sobotę dnia 7 b. m. o godz. 7 wieczorem (Pałac Spiski, II p.). Na porządku dziennym dwa problemy w oświetleniu siedmioklasowej szkoły powszechnej i pięcioletniego gimnazjum, które przedstawił prof. Henryk Rose: 1) Przymus szkolny a karność i nauka między 10-tym a 14-tym rokiem życia dziecka. 2) Nauka języka obcego w pięcioletniem gimnazjum Nadto odbędzie się dalszy ciąg dyskusji nad problemami zawartemi w projekcie ustawy o ustroju szkolnictwa.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW-PLASTYKÓW urządza w sobotę dnia 7 b. m. bal dla swych członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 10. wieczorem. Stroje wieczorowe. Pożądane kostjumy. Rakieta na księżyc, wypuszczona na ostatnim balu, wyleciała w zaświaty i nie wróciła. wobec czego nowej rakiety nie wyśle się. Następny bal odbędzie się 14 b. m. pod nazwą „Bal farb" i wszyscy uczestnicy będą poprzebierani za przybory malarskie i farby.

ODCZYT DRA LUDWIKA RUBLA p. t. „Ustrój prezydencjalny" odbędzie się w Klubie Społecznym we wtorek 10 b. m. o godz. 20-tej. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

KLUB SPOŁECZNY (Rynek gł. 32, II p.) urządza w niedzielę 8 b. m. „czarną kawę". Początek o godz. 6 wieczorem.

„ZABYTKI EWANGELICKIE, ŚWIADCZĄCE O REFORMACJI W KULTURZE POLSKIEJ". Na taki temat wygłosi z ramienia Związku Ewangelików Polaków w Krakowie wykład z przeźroczami dyrektor Muzeum, Wacław Gizbert-Studnicki z Wilna, w sobotę dnia 7 b. m. o godz. 6.30 w szkole ewangelickiej na I. piętrze, przy ul. Grodzkiej 60. Wstęp wolny.

BAL KOSTJUMOWY W PAŁACU SZTUKI Niewątpliwie najciekawszym i najbardziej eleganckim balem w sezonie, na który dawno już wszyscy czekają. będzie kostjumowa zabawa w ślicznych salonach Pałacu Sztuki, która odbędzie się w pierwszych dniach lutego Już niebawem będziemy mogli podać bliższe szczegóły tej przepysznej imprezy, która odtąd stanie się tradycyjnym „gwoździem" sezonu wykwintnego świata krakowskiego. Obecnie czynią się przygotowania do tego balu i projektuje się szereg niespodzianek. Między innemi na premje przeznaczono szereg dzieł sztuki wysokiej wartości Naturalnie, że na bal ten obowiązywać będą ściśle przestrzegane zaproszenia imienne. Warto więc już dziś pomyśleć o przygotowaniach na tę zabawę, na którą wybiera się i okoliczne ziemiaństwo.

POSIEDZENIE TOW. MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO, na którem prof. Z. Klemensiewicz omówi „Prawidła poprawnej wymowy polskiej", odbędzie się w sali wykładowej Seminarjum słowiańskiego (Gołębia 20) w niedzielę 8 b. m. o godz. 11.

WSPÓLNY OPŁATEK w Lidze parafji św. Szczepana odbędzie się w niedzielę 8 b. m. w sali Rady powiatowej (Pijarska 1) o godz. 4 po południu. Goście mile widziani.

WIECZORNICE, połączone z tańcami, urządza Związek zawodowy pracowników umysłowych (Sławkowska 6) we własnym lokalu, w każdą niedzielę. Początek o godz. 5 po południu.

WYKŁAD O DUSZY KOBIECEJ. Dziś (sobota) o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek A-B 39) wykład Jana Pietrzyckiego: „O kobiecie i duszy kobiecej".

—o—

Z kraju.

GDZIE CHLEB POTANIAŁ? Wydział aprowizacyjny ministerstwa spraw wewn. ogłasza wykaz, z którego wynika, że w ostatniej dekadzie grudnia ceny chleba z mąki żytniej 65%-ej uległy zniżce w Białymstoku z 59 na 55 gr., we Lwowie z 61 na 60 gr., w Łucku z 59 na 58 gr., w Toruniu z 60 na 57 gr. Zwyżce uległa natomiast cena chleba w Borysławiu z 60 na 66 gr.

TRAGICZNA ŚMIERĆ URZĘDNICZKI KOLEJOWEJ NA DWORCU WE LWOWIE. Onegdaj na dworcu głównym we Lwowie przechodziła w towarzystwie koleżanki. przez tory kolejowe, spiesząc się skróconą drogą do biura, Stanisława Podbielska, urzędniczka kolejowa i nie zauważyła szybującej z tyłu lokomotywy. Wejście obu kobiet na tory spostrzegł zwrotniczy, który zdaleka donośnym głosem ostrzegał je, by wróciły, gdyż właśnie jedzie lokomotywa. Towarzyszka p. Podbielskiej zdołała w porę jeszcze cofnąć się, natomiast Podbielska potknęła się na śliskich szynach i upadła. Nie zdążyła się już podnieść, gdyż w tej chwili nadjechała lokomotywa, kóra przejechała jej obie nogi powyżej kolan, tak, że nieszczęśliwa kobieta poniosła śmierć na miejscu.

WIELKI POŻAR WSI. Wczoraj w południe nadeszła do Lwowa wiadomość o katastrofalnym pożarze, który dotknął wieś Lany obok Szczerca. Z niewyjaśnionej narazie przyczyny w jednym z domów powstał pożar, który przybrał olbrzymie rozmiary, tak, że w niespełna godzinę 18 gospodarstw stanęło w ogniu i uległo niemal zupełnemu zgorzeniu. Charakterystyczne jest, że Magistrat Szczerca nie udzielił wsi dotkniętej katastrofą żadnej pomocy, a w akcji ratunkowej brały udział jedynie sąsiednie wsie przy pomocy prymitywnych przyrządów i dlatego właśnie pożar przybrał tak groźne rozmiary. Szkoda jest bardzo znaczna.

STEIGER APLIKANTEM W SĄDZIE LWOWSKIM. Jak już donosiliśmy, Steiger, znany bohater procesu o zamach na Prezydenta Wojciechowskiego, objął posadę w charakterze praktykującego aplikanta adwokackiego w lwowskim sądzie urzędowanie i narazie przydzielony został w tym charakterze do sekcji I. Po 3—4 miesiącach przejdzie on do sekcji III, gdzie wedle pogłosek ma być przydzielony do sędziego Rutki, który jak wiadomo, prowadził śledztwo przeciw Steigerowi. jako podejrzanemu o zamach i na podstawie wyników śledztwa s. Rutki odbył się następnie proces. Po odbyciu praktyki w sekcji III. Steiger przejdzie do sądu karnego.

Ze świata.

NOWE LINJE KOLEJOWE NA ŚLĄSKU OPOLSKIM. Program budowy kolei na rok 1928 przewiduje następujące projekty kolejowe na niemieckim Górnym Śląsku. Kolej łącznikowa długości 12 kilometrów, łącząca Zabrze z Bytomiem, na którą preliminowano 4 i pół miljona marek, na Dolnym Śląsku kolej boczna z Brzegu przez Namysłów do Mittelwalde, której koszta obliczone są na 13.82 miljonów. Pozatem istnieje projekt słynnej niemieckiej kolei granicznej Grenzmarkbahn, której trasa została już wytyczona, o czem niedawno donosiliśmy.

CZESI WYKUPUJĄ ZIEMIĘ NA ŚLĄSKU. Ostatnio w powiecie raciborskim Czesi nabywają poważniejsze objekty ziemskie. Prasa niemiecka z tego powodu bije na alarm, mówiąc, że następuje czechizacja południowej części powiatu raciborskiego.

STRASZNE ŻNIWO ŚMIERCI W AMERYKAŃSKIEM GÓRNICTWIE. Przemysł w Ameryce jest terenem krwawej wojny w pokoju. Co miesiąc statystyka wykazuje w nim więcej ofiar, niż niejedna bitwa pochłania. W samym tylko wrześniu. wedle źródeł federalnych, w kilku tylko kopalniach węgla zginęło 158 robotników. W pierwszych dziewięciu miesiącach 1927 r. kopalnie pochłonęły życie 1.638 ludzi. W tymże czasie 1926 r. straciło życie 1.821 ludzi.

STATYSTYKA ROZWODÓW I MAŁŻEŃSTW W STANACH ZJEDNOCZONYCH. W 1926 roku było w Stanach 1,202.079 zawartych małżeństw i 180.866 rozwodów, prawie jeden rozwód na każde sześć małżeństw. Liczba małżeństw wzrasta rocznie przeciętnie o 1.5 procent, a liczba rozwodów o 3 procent.

ŚWIĘTA SOWIECKIE. „Izwiestja" donoszą, że prezydjum C. K. W. sowietów wprowadziło pewne zmiany do listy urzędowych świąt sowieckich. Lista ta ograniczona była do sześciu świąt zasadniczych: dnia Nowego Roku. dnia 22 stycznia (dzień 9 stycznia 1906 roku), dnia 12 marca (obalenie caratu), dnia 18 marca (dzień komuny paryskiej) dnia 1 maja (święto międzynarodówki), oraz dnia 7 listopada (rocznica rewolucji październikowej). Prócz tego; obchodzonych być ma 12 świąt kościelnych corocznie, oraz 7 dni świątecznych, ustalanych dla każdej republiki związkowej przez jej władze, w zależności od warunków miejscowych.

Zgon zasłużonego pedagoga.

W Rzeszowie zmarł śp. Władysław Lercel, emerytowany dyrektor I. gimnazjum, ur. 22 grudnia 1840 w Strzyżowie, zasłużony i bardzo ceniony pedagog, który wychował szereg pokoleń, zaskarbiając sobie u nich wdzięczną pamięć i gorące uznanie. Zmarły był teściem kierownika konsulatu węgierskiego w Krakowie, rotmistrza Schabla, tak gorąco oddanego Polsce działacza, cieszącego się w kołach towarzyskich Krakowa prawdziwą sympatją z powodu jego ideologji i uczynności. P. rotm. Schablowi i jego rodzinie z powodu bolesnej straty przesyłamy wyrazy szczerego współczucia.

Jak się bawili nasi pradziadowie, jak my się bawimy w karnawale.

Jak daleko sięgają zapiski kronikarskie — zawsze wzmiankują o wesołości, zabawach i uciechach przypadających na okres początku roku kalendarzowego. O kuligach, tak rozsławionych choćby przez „Marję" Malczewskiego, nie będziemy tutaj wspominać. Opiszemy natomiast, jak wyglądał karnawał pod koniec istnienia Rzeczypospolitej, kiedyto „bawiono się, jedzono i popuszczano pasa".

Maskarady wprowadził do Warszawy a także i do Polski Włoch Salwator „w średnich latach panowania Augusta III". Zabawy te podobały się ogromnie i zyskały wielkie powodzenie. Na maskaradę każdy miał prawo wstępu, byleby się nie demaskował, bo osobnik podłej kondycji „barwę noszący" albo „komedjant" rozpoznany jako taki był natychmiast wyrzucany. Naturalnie przy takich rygorach nie trudno było o zakłócenie porządku. To też specjalna warta gwardji konnej asystowała redutom, czterech żołnierzy za drzwiami a dwóch przy drzwiach z oficerem w środku. „Kto hałas robił — pisze niezrównany Kitowicz w swych pamiętnikach — natychmiast był wyrugowany za drzwi. Jeżeli uznany był po zdemaskowaniu za osobę podłą, poszedł na wypoczynek po fatydze redutnej do kozy, albo też na miejscu wytrzepano go kijem w plecy. Jeżeli hałaśnik był godny człowiek, oficer tem go ukarał, że więcej na zabawy nie wpuszczał. Oprócz zaś gminu płci obojga — pisze dalej Kitowicz — chodziły okryte maską inne dystyngowane osoby, gdy poznanemi być nie chciały, szpiegując mąż żonę albo amant amantkę, i na wspak, z kim i z czem się bawi".

Co tańczono i jak się bawiono? Otóż zupełnie przeciwnie aniżeli dzisiaj taniec nie był jedyną rozrywką gości. Wprawdzie uprawiano walce, mazury i kotyljony, ale przedewszystkiem na redutach odchodziły karty i intryga. Grano w pierwszym rzędzie faraona, hazardową grę, która wielu magnatów przyprawiła o ruinę. Próżno władze zabraniały tej gry, grożąc zamknięciem sal zabawy. Nic nie pomagało, a władze jakoś patrzyły przez palce.

Intryga odchodziła w znacznie wyższym stopniu aniżeli na dzisiejszych balach. „Chodząc po pokojach tam i sam — cytujemy ciągle Kitowicza — różne maski jedne drugich napastowały. Zatrzymując i zgadując kto jest pod maską, ten zaś tając osobę swoją potrząsał głową i mrucząc odmiennym głosem zapierał się swej osoby".

Zabawa przybierała nieraz formy dość swobodne. „Kawaler umaskowany prosił nieraz o klucz do osobnego pokoju. Dał za niego 5 6 i więcej czerwonych złotych, powiadając, że chce w osobności wypić z przyjacielem". To znowu jakaś para „wsiedli do karety najemnej i albo się zawieźli do jakiego domu, z którego był kawaler lub dama, albo też kazawszy się wozić w karecie stangretowi po odległych ulicach w niej się zjeździli i jakby nigdy nie powrócili na redutę z osobna, nieznacznie jedno za drugiem wchodząc w kompanję".

Z początkiem Królestwa Kongresowego odżyło tempo zabaw, które było chwilowo przycichło. Oto jak jedną taką zabawę opisuje „w Pustelniku" G. M. Witowski: „Było może z jakie 1.000 osób. Muzyka grała na dwie orkiestry w dwu oddzielnych salach. Jestto widok nawet temu kto go sto razy widział wcale nowy i ciekawy, tego zbioru tylu rozmaitych dziwotworów, które tak zabawnie pomieszane są jedne z drugiemi. Jak nie śmiać się z Turka, który wita Westalki, podając im ręce na znak znajomości. Tu wielki sułtan nadskakuje praczce, tam znowu murzyn umizga się do Sybilli Kumejskiej. Pożegnajcie się miłośnicy tańca. Zamiast tańców jest tu powszechny pisk, któremu każdy ma prawo przysłuchiwać się, dopóki jaki dziki człowiek odziany w skórę jeża nie rozpędzi widzów przestrachem swego ubioru".

W tym czasie pojawiały się i pierwsze sprawozdania z publicznych balów. Oto co pisze „Kurjer Warszawski" a jakiejś maskaradzie z r. 1842: „Czwarta maskarada wczorajsza była jakby zgromadzenie zwołane przez bożka Momus. Wesołość prezydowała. Prometeusz pełnił służbę sekretarza, filuterne oczy przedstawiały wnioski, figlarne usta głosowały a kilka milczących pustelników stanowiło opozycję bardzo naturalnie znaczną mniejszością głosów. Nie dziw tedy, że bawiono się wybornie, a wśród tego pstrego zgromadzenia celowały stroje następujące: Peleryna biała atłasowa obszyta koronkami, dwie nadobne maski w pelerynach białych obszytych puchem łabędzim, Dziewica illiryjska..." itd., itd., a w dalszym ciągu po wyliczeniu strojów: „Para dewotek skromnie unikała prześladowań skromnych Krakowiaków, doktor modny zapisywał podstarzałej rozkochanej receptę na piegi, tłusty rzeźnik ubolewał, iż więcej bywa cieląt niż wołów, dowcipny lcek sędzia zalecał swoje towary. Majtek chciał zarzucić kotwicę ale nie znalazł wygodnego portu, mężulo w spódnicy z napisem: „Tak mnie żona ustroiła" opowiadał swoje kłopoty małżeńskie i pokazywał swoje ridicule („torebkę") w dowód że jest kompletną babą. Dama tańcująca i dama z fiokami dowodziły, że lubią palenie nie andronów, ale tytuniu. Znajdowało się osób 1.750".

Ciekawy był wówczas zwyczaj przychodzenia dopiero na trzecią redutę. Na pierwszą i drugą przychodziła przeważnie tylko publiczność mniej doborowa. Reduty były połączone z rozmaitemi przedstawieniami znakomitych śpiewaków i wirtuozów. Praktykowało się też rozsypywanie wierszyków i rozdzielanie poezji.

Tak więc na dawnych maskaradach nagół mało tańczono. Nie można tego powiedzieć o dzisiejszych balach, zaś chwilami ma się wrażenie, że współczesne społeczeństwo ogarnęła psychoza tańca. Zapewne ten szał tańczenia całemi godzinami i całemi nocami jest następstwem owego wojennego wstrzymania się od zabaw i od tańca. Ci wszyscy, którzy musieli wówczas pościć, pragną to wszystko nadrobić. Przypominają się słowa wiersza, który kursował podczas epidemji tańca w r. 1418 w Strassburgu:

Viel hundert fingen za Strassburg an
Zu tanzen und zu springen Frau und Mann
Am offnen Markt, Gassen und Strassen
Tag und Nacht ihrer viel nich assen.

Naturalnie na ulicach i placach nie tańczy się u nas, chyba w Paryżu, podczas wielkich uroczystości. Natomiast tańczy się wszędzie indzej, gdzie się tylko da. Kwestja wieku u kobiet i u mężczyzn nie istnieje. — Wszystkich ogarnęła radość rytmicznego ruchu, wszyscy dziś chcą tańczyć. Przed niejakim czasem czytaliśmy, iż staruszek Bernard Shaw uczy się tańczyć, a znany nasz Boy też już niedaleki 50 i wycina sobie charlestona... ze stołkiem

Specjalną inowacją, jakby powiedzieć, techniczną, jest zaprowadzenie po dancingach instytucji t. zw. „vortancera", który ma obowiązek odtańcowywać wszystkie damy nie posiadające partnerów. Też jeden z cięższych zawodów. Ale czegoż to się nie robi dla życia...

Obecny sezon karnawałowy nie przyniósł żadnego nowego tańca, co jest przecież zdumiewające przy tak szybkiej ewolucji w dziedzinie naszych obyczajów, a raczej żaden z lansowanych nowych tańców się nie przyjął. „Trzęsiemy" więc po dawnemu charlestona, tańczymy blues, tango, black-bottona, a coraz częściej oddajemy honory staremu, poczciwemu naszemu walcowi. Niektórzy sądząc, że walc to jest wogóle taniec...

Od czasu do czasu jakby na okrasę tańczy się naszego mazura i oberka. Trzeba przyznać, że nasze tańce są jednakowoż wśród tej cudzoziemskiej gawiedzi tylko kopciuszkami. A jednak ze względu na swój temperament i wdzięk zasługują, ażeby więcej im poświęcić uwagi.

Fakty i cyfry z sowieckiej Rosji.

Znana z solidności firma nakładowa Langenscheidla w Niemczech wydała przed paru dniami dość gruby tom p. t. „Land und Leute in Sowietrussland". Jest to jakby encyklopedja współczesnej Rosji, podająca bezstronne informacje. Nie będzie więc od rzeczy, jeżeli z niektórymi artykulami tej encyklopedji zapoznam i Czytelników „Nowej Reformy".

Jak wielką jest współczesna Rosja? Według najnowszych dat obejmuje ona 22,087.400 km², czyli szóstą część powierzchni świata. Pod tym względem ustępuje tylko wielkiej Brytanji. Ludność tego mocarstwa liczy 145 miljonów mieszkańców. Element słowiański w tej sumie przedstawia się liczbą 95 miljonów, z czego 66 wypada na Wielkorusów, 26 na Ukraińców, a 3 na Białorusów. Reszta wypada na Mongołów i tak samych Tatarów jest 12 miljonów.

Unia sowieckich republik (S. S. R.) składa się z sześciu republik: Rosji, Ukrainy, Białej Rusi, Transkaukaskiej Federacji, Turkmenstanu i Usbeskistanu (ze stolicą Samarkanda) oraz 33 autononicznych jednostek.

Rosja ejst jak wiadomo państwem antydemokratycznem, rządzonem przez jedną klasę, mianowicie proletarjat. Jak słabą jest ta klasa w stosunku do całości świadczy fakt, iż ilość członków komunistycznej partji wynosiła 1 lipca 1926 włącznie z kandydatami niecały miljon. Z tego 18.7% wypadało na chłopów. Jeżeli zważymy, że ludność włościańska wynosi 83% całego zaludnienia, to przekonamy się, jak słaby jest wpływ sowietów na wsi rosyjskiej.

Chicagowski profesor historji Harper opowiada o swych własnych spostrzeżeniach w wielkiej wsi, liczącej około 40.000 (!) dusz w gubernji rjazańskiej. W całej tej miejscowości było ledwo 50 komunistów i komsomolców! Fakt, że chłopi znoszą jednak rządy bolszewików mimo tak ich szczupłej liczby pochodzi stąd, iż według tezy, postawionej już przez Lenina w państwie sowieckiem nie można rządzić przeciw chłopom. Polityka sowietów uwzględnia w pierwszym rzędzie życzenia chłopów, a w drugim dopiero rzędzie robotników. Stąd pochodzi też tak ostrożna polityka płac.

Płace te są przeto bardzo niskie. I tak, jeżeli wartość płac w r. 1913 przyjmiemy na 100, to w r. 1920/21 wynosiły one 18.7%, w 1921/22 28.4%, a w 1924/5 82.6. Tak więc robotnik nie osiągnął w państwie sowieckiem jeszcze poziomu płacy przedwojennej.

Zniszczene burżuazji w Rosji spowodowało powstanie nowych burżujów, jako następstwo zaprowadzonej w r. 1921 nowej polityki gospodarczej, czyli „Nepu". Do tego czasu nie było w Rosji sowieckiej handlu. Prywatna spekulacja była prześladowana. Nagle w jednej chwili na to wszystko pozwolono. Nepmann znowu mógł zarabiać pieniądze. Gruntów i ziemi wprawdzie nie wolno mu kupować, ani zakładać wielkich przemysłowych przedsiębiorstw; może on tylko zarabiać, zbierać pieniądze i przemieniać je w szybko przemijające przyjemności. Nepmann ma więc wypełnić pewną funkcję, a potem znowu zginąć z powierzchni ziemi. Rzuca się więc przeto jak wściekły do swych interesów. Nepmanowie jedynie dzisiaj rządzą publicznem życiem. Mieszkają w najlepszych dzielnicach miasta, rozbijają się autami, uczęszczają do restauracyj, dla zwykłych proletarjuszy zamkniętych. Dla nich otwarto nawet tor wyścigowy. Jeden ze znawców Rosji tak opisuje Nepmanna: „On zdaje się dorósł do rewolucji, ponieważ ona go stworzyła. Proletarjusz stoi przed oknami wystawowemi i nie może towarów kupić, jak gdyby to było znowu kapitalistyczne państwo. Nowy burżuj przechodzi obok wielu więzień, w niejednem już siedział. Strata „obywatelskich praw honorowych" jest dlań obojętna. Nie posiada on bowiem żadnych praw obywatelskich, jako kupiec. Ale on nie chce rozkazywać ani rządzić, on chce zarabiać.

Ta nowa burżuazja nie posiada ani tradycji, ani ustalenia. Pośród 12 nowych obywateli, których poznałem, jeden był dawniej oficerem, drugi to gruziński szlachcic, inny naczelnik plemienia, inny znowu czeladnik piekarski, piąty urzędnik państwowy, szósty kandydat teologji. Wszyscy wyglądają tak, jak gdyby się odziali w chwili ucieczki przed katastrofą. Noszą wszyscy rosyjską bluzę robotniczą. Nowy rosyjski burżuj nie ma instynktu rodzinnego, nie utrzymuje stosunków zażyłych ze swym domem i ze swymi dziećmi. Nie ma on żadnych zasad. W jego dobrze urządzonem mieszkaniu zarówno on, jak i jego rodzina są dobrze wprowadzonemi gośćmi. Jego syn jest konsomolcem i z nienawiścią spogląda na swój dom rodzicielski. Córki bez kopiejki posagu idą na własną rękę do urzędu, a w trzech minutach wychodzą zamąż za jakichś urzędników. Drugi syn nastrojony burżuazyjnie nie może znaleźć miejsca w szkole i wyjeżdża za granicę. Rodzina, komórka i warownia mieszczańskiego życia zniknęła. Nowy mieszczanin jest w swoim rodzaju odważny, ponieważ wolny od przesądów...

Żyją jeszcze w Rosji i zamaskowani burżuje. Są to ci, którym udało się podczas rewolucji ukryć złoto i kosztowności. Dzisiaj chodzą do zajęcia, udają, że żyją ze stu rubli miesięcznie, a pocichutku wypożyczają pieniądze przyjaciołom, do których mają zaufanie.

Jest to czas przejściowy — mówią komuniści.

To samo mówią naturalnie nowi i starzy burżuje.

Proletarjat ma wszystkie instytucje państwa, nowa burżuazja ma wszystkie instytucje wygody i przyjemności.

A jak żyją urzędnicy? O nadmiarze urzędników rosyjskich często czytaliśmy, statystycy twierdzą, że na potrzeby tak wielkiego państwa jest ich i tak zamało.

Rząd sowietów nie zna urzędników w naszem znaczeniu — od rzeczywistego tajnego radcy, aż do djetarjusza. Jak w dawnej Rosji, są urzędnicy bardzo nędznie wynagradzani, co sprzyja łapownictwu i sprzeniewierzeniom. Sowiety jednak bardzo surowo karzą tego rodzaju przekroczenia. Prawo karne przewiduje w szczególnie ciężkich wypadkach karę śmierci, która też wiele razy już została wykonana. Ten „najwyższy wymiar kary" jest naturalnie też połączony z konfiskatą majątku.

Słosem pacierzowym państwa sowietów jest armja. Tutaj widzimy inne zasady rekrutacyjne, niż w państwach kapitalistycznych. Armja sowiecka jest wybitnie armją klasową. Służba wojskowa jest nie obowiązkiem, lecz przywilejem pracujących. Kto nie ma prawa wyborczego do sowietów, ten nie śmie też i służyć w armji, musi natomiast płacić podatek. W ten sposób jest zapewniona i jednolitość ducha w armji. Żołnierze otrzymują jeszcze jednolite wyszkolenie w duchu polityki państwowej. Jest ono równie ważne, jak wyszkolenie wojskowe. Wykształcenie to rozpoczyna się jeszcze przed powołaniem do wojska. Analfabetów w czerwonej armji dzięki kursom dla analfabetów niema.

Obecnie siła zbrojna sowietów wynosi 600 tys. ludzi.

Czas służby w piechocie wynosi 2 lata, dla specjalistów (lotników, robotników i pisarzy 3 lata, dla marynarzy 4).

Ponieważ przysięga religijna, obowiązująca w innych armjach, została zniesiona, więc na jej miejsce wprowadzono „czerwoną przysięgę". Brzmi ona w skróceniu jak następuje:

1) „Ja, syn robotniczego ludu, obywatel republiki rad, obejmuję zawód wojownika w armji robotniczej i chłopskiej.

2) Wobec klas pracujących Rosji i całego świata zobowiązuję się zawód ten spełniać uczciwie, rzemiosła wojennego wyuczyć się sumiennie, własności ludu i armji, przed stratą i sprzeniewierzeniami jak mego oka w głowie szanować.

I t. d. i t. d. kończy się ta przysięga następująco:

6) Jeżeli wskutek złośliwości, albo uprzedniego zamiaru sprzeniewierzę się temu memu uroczystemu przysiężeniu, to ogólna pogarda niech będzie moim udziałem, potem niech mnie ukarze ręka rewolucyjnego prawa"...

Przysięga wojsk odbywa się zwykle równocześnie z wielka paradą którą bolszewicy aranżują w sposób umiejętny, oddziałujący na imaginację tłumów.

Jak się przedstawiają stosunki gospodarcze? Podamy dla przykładu cyfry wywozu i wwozu. I tak w r. 1913 całkowity wywóz z Rosji przedstawiał się w sumie 1.666 ton, a w r. 1925 — 456 ton. Wwóz 1.060 i 127. Dla zboża odpowiednie cyfry produkcji są: 884 i 50, dla węgla 2.267 i 1.340, nafty 734 i 107, surówki żelaznej 330 i 107, wkłady w kasach oszczędności 402 i 20.

Życie gospodarcze wsi podnosi się, trzeba przyznać, w szybkiem tempie. Przyczynia się do tego też motoryzacja pracy na roli. Sowiety wprost w namiętny sposób propagują tę ideę. O ogromie tej motoryzacji może świadczyć fakt, iż w miesiącach od sierpnia 1925 do stycznia 1926 r. sprowadzono ze Stanów Zjednoczonych 10.357 traktorów za sumę 4.740.000 dolarów. Z początkiem grudnia 1925 r. rosyjski przedstawiciel towarzystwa handlowego Antorg w Nowym Jorku udzielił firmie Ford zamówienia na 10.00 traktorów, oraz taką ilość należącej do nich pługów. Całe zamówienie przedstawiało wartość 6 miljonów dolarów, Ford udzielił firmie 25 proc. kredytu 10-miesięcznego. Obecnie 20.000 fordsonów pełni służbę w Rosji. 100 rosyjskich studentów zostało przyjętych do zakładów Forda bezpłatnie, celem studjów nad budową traktorów i kształcenia mechaników po powrocie do Rosji.

(Dokończenie nastąpi)

Działalność Reduty.

(Okno — Sędziowie — Betlejem).

Reduta w roku 1927/28 weszła zdecydowanie na linję własnego repertuaru i przeprowadza swoje istotne dążenia w sztuce.

Tegoroczny sezon daje nam dotychczas 3 etapy najważniejsze tej linji:

„Okno" — Andrzeja Rybickiego;
„Sędziowie" — St. Wyspiańskiego i
„Betlejem Ostrobramskie" — T. Lopalewskiego.

Te trzy, kolejno wystawione na scenie wileńskiej sztuki — posiadają wspólną cechę, stanowiącą ich „redutowość".

Do wszystkich trzech przystąpiła Reduta z nabożną — misteryjną niemal pracą, będącą zasadniczą cechą wszystkich zresztą przedstawień redutowych.

Po jednej niejako drodze idzie duchowa, wewnętrzna treść tych trzech utworów, ale droga wznosi się po równi pochyłej od ludzkich spraw na ziemi — do świętej Ofiary u Boga.

„Okno" Rybickiego, to ofiara ludzkich cierpień i trosk, ofiar codzienności bolesnej i wykolejenia się, załamania losu ludzkiego. Życie pani Lucji Orwit jest ofiarą bolesną, a zarazem radosną i czystą do głębi.

Z tego świata nieporozumień ziemskich i zatargów ludzi pomiędzy sobą (bo Bóg i Jego stosunek do postaci Okna jest niejako poza wszystkiem — na drodze koło domu wiodącej), z tego pierwszego stopnia uświęcenia przez ofiarę — wznosimy się wyżej — poprzez „Sędziów" do ofiary z życia **przez śmierć** do rozgrzeszenia już bezpośrednio przez Boga — który w to całe piekło upodlenia i nędzy, jakiem jest izba karczmy Samuela, gdy w komorze leży trup Jewdochy, a w alkierzu Joasa i przytłoczony bólem ojciec, gdy sędziowie zebrani sprawiają sąd ciężkiej zbrodni — przychodzi w postaci Przenajświętszego Sakramentu i przez usta księdza rozgrzesza całą chatę, pełną zła i bólu, za ofiarę cierpienia i życia.

Trzeci etap i zarazem najwznioślejszy punkt tej drogi uświęcenia — to „Betlejem Ostrobramskie" — gdzie oto przed cudownym obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej dopełnia się ofiara przebłagania Boga za winy popełnione, za poddanie się pokusom szatańskim, gdzie trzej królowie, a wraz z nimi lud cały składają dary własnych tęsknot, a wzamian za to staje się przed oczami zebranych Cud widomy — stajenka Betlejemska pod Ostrą Bramą.

To misterjum Bożego Narodzenia ważnem jest jeszcze z jednego względu, oto wraz z nastrojem religijnym wnosi przed widownię ideę zgody Litwy z Polską — ideę wspólnej miłości i zbratania się tych dwóch tak potrzebnych sobie narodów. To już nie polityka, nie szopka aktualna — to wielkie i święte hasło, które podjęła Reduta poprzez Lopalewskiego, a które musi i powinno się stać „własnością i tęsknotą" każdej polskiej i litewskiej duszy.

I to jest zasadniczym tonem w Reducie, zasadniczem jej dążeniem, ażeby poprzez sztukę, najbardziej czystą, najbardziej wzniosłą i wykończoną artystycznie — podać społeczeństwu myśli głębokie i niepokojące, zbudzić je do myślenia, a poprzez myślenie do działania — w czyn.

Ażeby z teatru uczynić:

„Najwyższe z rzemiosł Apostoła
i najniższą modlitwą Anioła".

I dąży Reduta jeszcze poprzez pracę artystyczną do podania ludziom najczystszej prawdy serc z tych desek sceny, skąd zawsze dotąd płynął patos pustych słów i wiało chłodem.

I przytoczę jeszcze słowa — będące tą właśnie drogą, idącą poprzez trzy sztuki redutowego misterjum.

Gdy spełnioną jest ofiara męki pani Lucji Orwit, gdy Chrystus wędrujący, do którego modliła się o to przy prześwietlonem tęsknotą oknie o „odrobinę dobra", zastukał trzykrotnie o szybę tegoż okna — pani Lucja Orwit mówi słowa będące najgłębszem jej przekonaniem, wskutek dokonanej ofiary cierpienia i nagrodą za to cierpienie:

„Na świecie jest tylko radość"!

Zbyt wiele musiało się spełnić tam oto, za tem świetlanem oknem, na drodze wiodącej koło domu pp. Orwitów — aby pani Lucja **mogła** te słowa powiedzieć.

A gdy w Sędziach do izby, będącej salą sądową zarazem — wchodzi ksiądz z Przenajświętszem Sakramentem i mówi słowa:

„Pokój temu domowi"

staje się wielkie przebaczenie win wszystkich — nawet tej największej zbrodni — bo oto Bóg sam zstąpił pośród ludzkie cierpienia i zło.

A trzecie zdanie — będące dalszym ciągiem tych słów, w których zawiera się ofiara mistyczna — to ten okrzyk radosny tłumu, klęczącego u stóp Matki Ostrobramskiej w oczekiwaniu Cudu, w pokornem przebłaganiu za winy wszystkie i grzechy, wlokącego się przed chwilą na kolanach po drodze do kaplicy — tłumu, który dojrzał światłość cudowną na niebie:

„Gwiazda nad Ostrą Bramą".

I dziś treścią Reduty jest Misterjum, ale może ono być stworzone nawet wtedy, gdy sztuka nie jest w swej istocie misterjum religijnem — może być obudzone z ukrycia wszędzie, gdzie spełnia się ofiara i Reduta tego dowiodła.

Pamiętajcie o T. S. L.

Nowy sukces Syma w Wiedniu.

Przodująca w austrjackim przemyśle filmowym, ruchliwa wytwórnia **„Sascha"**, wystąpiła niedawno z premjerą ostatniego filmu własnej produkcji p. t. „Cafe Elektric", według znanej sztuki teatralnej Feliksa Fischera, z naszym rodakiem Igo Symem w roli głównej.

Energiczny i zdolny reżyser **Ucicky** potrafił wydobyć ze zgrabnie ułożonego scenarjusza wiele walorów dodatnich, nie podkreślając zbytnio drastyczności samego tematu i nie przejaskrawiając charakterystyki poszczególnych scen i postaci. Wyczuł on doskonale milieu i umiejętnie odtworzył obrazki z życia podejrzanej kawiarenki, do której „prowadzi wiele dróg — ale z której rzadko się wyjście znajduje".

Do osiągnięcia sukcesu przyczynił się znacznie zespół aktorów z Igo Symem na czele.

Mówiąc o grze Syma, należałoby powtórzyć litanję pochwał, wypowiedzianych z okazji filmów poprzednich, wyświetlanych ze współudziałem tego artysty. Sym jest wybitną indywidualnością aktorską. Jedną z największych zalet jego gry jest prostota i subtelność wyrazu.

Każda kreacja Syma odczuta jest i przemyślana do najdrobniejszych szczegółów, jest zawsze jego własną konstrukcją myślową, nigdy nie narzuconą koncepcją reżysera. Sym nie szuka tanich efektów, nie „obnosi" swej urody. Gra jego jest spokojna, skupiona, utrzymana w ramach dużego umiaru artystycznego. Jest już dziś grą artysty zupełnie dojrzałego, świadomego swego celu. Cała prasa wiedeńska wyraża się w samych superlatywach o jego ostatniej roli, stawiając go na pierwszem miejscu znakomitego zespołu. — Bardzo dobre zdjęcia dopełniają całości obrazu, który zyska napewno wszędzie to samo powodzenie, co na wiedeńskich ekranach.

D.

Zapiski literackie.

— **Dr. Adolf Gross: „Czy rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 22-go kwietnia 1927 r. poz. 372 Dz. u. R. P. zabezpiecza należycie kredyty budowlane?"** Odbitka referatu wygłoszonego na Zjeździe miast w Poznaniu w październiku 1927 r., którego tezy zostały przez Zjazd jednomyślnie przyjęte.

Autor wykazuje, że rozporządzenie powyższe nie daje podstawy do rozwinięcia akcji mieszkaniowej, domaga się powiększenia funduszów na ten cel, decentralizacji akcji mieszkaniowej, w szczególności w Małopolsce, utworzenia instytucji kredytowej społecznej w miejsce sfuzjonowanych przez rząd Grabskiego w roku 1924. Autor wykazuje dalej, że przez formalistykę centralistyczną utrudnia się ogromnie lokatę kapitałów instytucyj oszczędnościowych i prywatnych na cele budowlane należałoby zapewnić ulgi ustawowe także w tych wypadkach, kiedy korzystają budujący z kredytów krótkoterminowych poza Bankiem Gospodarstwa Krajowego i zapewnić konserwację kredytów krótkoterminowych na długoterminowe w pewnym porządku.

Terminy amortyzacyjne kredytów długoterminowych powinny być dłuższe, terminy wyznaczone przez rozporządzenie wykonawcze na lat 15 do 25, obciążają niesłychanie czynsze i utrudniają korzystanie mniej zamożnej ludności z nowych mieszkań.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 7 stycznia

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w sobotę, „Cyrano de Bergerac" z dyr. Nowakowskim w roli tytułowej i p. Hałacińską jako Roksaną. Rolę Chrystjana objął p. Kliszewski. Zresztą poza drobnemi zmianami, obsada premjerowa. „Cyrano" powtórzony będzie jutro, w niedzielę. W niedzielę po południu „Betleem polskie".

Z TEATRU NOWOŚCI. „Królowa Przedmieścia" w teatrze „Nowości" przy ul. Rajskiej. Dziś w niedzielę wieczorem o godz. 7.30 wznowienie dawno zapowiadanego wodewilu K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia". Ta najlepsza z polskich sztuk ludowych ukaże się dziś w zupełnie nowej szacie, wyposażona w nowe kuplety, oraz na zakończenie III. aktu wesołe sceny „karnawału u malarza" z oryginalną muzyką i tańcami. Grają w „Królowej Przedmieścia" pp. Przestrzelska, Wirska, Szafrańcówna i Heleńska, pp.: Kolwas (Majcherek), faworyt publiczności młody Tadzio Pilarski i Kostrzewski (Antek i Kantek), Wołowski (fiakier), Biegalski (Feldfebel austrjacki), Bojnarowski (Gomółka), dyr. Pilarski starszy objął rolę adwokata Złotogórskiego. Nowe kuplety wzmocnione chóry i oryginalne tańce urozmaicą ten barwny i piękny wodewil.

W niedzielę popołudniu rewja „Coś dla pań", w poniedziałek, wtorek i środę „Lotnik zwycięzca". We czwartek po raz drugi „Królowa Przedmieścia", w przygotowaniu „Druciarz" Lehara.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W Krakowie odegra w niedzielę, dnia 8 stycznia b. r. o godzinie 3.30 popołudniu „Jasełka" ks. Labaja, zaś wieczorem o godz. 7.30 „Krowoderskie Zuchy" Majeranowskiego. Sala dobrze ogrzana.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Cyrano de Bergerac".

Niedziela: Po południu „Betleem Polskie", wieczorem „Cyrano de Bergerac".

—0—

JEDYNY KONCERT KAROLA KLEINA, naszego pianisty, który pomimo swojego młodego wieku znany już jest za granicą jako świetny artysta, odbędzie się jutro, t. j. w niedzielę 8 bm. w Starym Teatrze.

KOMPOZYTORSKI KONCERT KAROLA SZYMANOWSKIEGO, w wykonaniu Stanisławy Korwin-Szymanowskiej, znakomitej śpiewaczki, oraz samego kompozytora, odbędzie się we wtorek, 10 bm. w Starym Teatrze.

CLAIRE BAUROFF — HRABINA ZICHY słynna tancerka i gwiazda filmowa o fenomenalnej urodzie ciała, pełna niesłychanego wdzięku i gracji, jedna z najindywidualniejszych zjawisk w świecie tanecznym, posiadająca wyjątkowy talent i zdumiewającą zdolność odtwarzania typów, wystąpi w Krakowie tylko dwa razy, a to we środę 11, i we czwartek 12 bm. w Starym Teatrze. Cała prasa światowa Londynu, Paryża, Berlina i Wiednia entuzjastycznie pisze o tej znakomitej artystce i tak np. „Berliner Tagblatt" pisze między innemi, że „Bauroff jest nieskończenie piękną, jak z obrazu Ponssin'a", oraz że „w kreacjach swych osiąga ideał sztuki tanecznej".

TRZY SIOSTRY KOTANYJ, słynne pianistki węgierskie, wystąpią w Krakowie w piątek, 13 bm. w Starym Teatrze i wykonają oryginalny koncert na trzy fortepiany. Koncert ten, który będzie X. koncertem abonamentowym, stanowić będzie dla melomanów naszego miasta wyjątkową atrakcję. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

MIECZYSŁAW MUENZ, nasz sławny pianista, bawi obecnie jak i ubiegłych lat na gościnnych występach w Ameryce, odnosząc wielkie triumfy. Odbyty ubiegłego miesiąca koncert w N. Jorku w „Carnegie Hall" przyniósł mu — jak prasa nowojorska donosi — niezwykły sukces.

Co grają dzisiaj w kinach?

Bagatela: „Czarny pirat" (Douglas Fairbanks).
Corso: „Postrach Singapuru".
Nowości: „Demon cyrku" (Lon Chaney).
Promień: „On, ona i Hamlet" (Pat i Patachon).
Sztuka: „Casanowa".
Uciecha: „Mogiła Nieznanego Żołnierza", według pow. A. Struga (z M. Malicką).
Wanda: „Mogiła Nieznanego Żołnierza", według pow. A. Struga (z M. Malicką).
Warszawa: „Bohater chińskiej dzielnicy" (Eddie Polo).

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na niedzielę, 8 stycznia.

Kraków. (566) Godz. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Katedry z katowic; g. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo meteorologicznego; g. 12.10—14: Transmisja z Warszawy; g. 14—14.25: Pogadanki dla rolników: inż. Walery Lenkiewicz: „O wartości uszlachetnionych nasion"; g. 14.25—14.50: Pogadanki dla rolników: dr. W. Vorbrdot, prof. U. J: „Polskie fosforyty"; g. 15.15—17.20: Transmisja z Warszawy; g. 17.20—17.40: Rozmaitości; g. 18.30—18.45: Transmisja komunikatów PAT.; g. 18.45—19.35: red. Jalu Kurek: Wieczór współczesnej poezji włoskiej (z recytacjami); g. 19.35—20: Transmisja z Poznania; g. 20—20.30: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, komunikat sportowy; g. 20.30: Transmisja koncertu wspólnego Warszawy z Katowicami; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej; g. 23.30—23.45: Transmisja komunikatów PAT.

Katowice. (422) G. 12—12.15: Sygnał czasu Komunikat lotniczo-meteorologiczny; g. 12.15—14: Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; g. 14—14.20: Odczyt religijny p. t.: „Dziecięctwo Zbawiciela w podaniach i legendach" — wygł. ks. dr. Kosiński; g. 14.20—14.40: Odczyt rolniczy z Warszawy; g. 14.40—15.15: Koncert z płyt gramofonowych; g. 15.15—17.20: Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; g. 17.20—17.40: Rozmaitości; g. 18.30—18.45: Komunikaty PAT.; g. 18.45—19.10: Odczyt p. t.: „Czterdzieści osiem lat pracy Tow. czytelni ludowych na Górnym Śląsku" — wygł. dr. Tadeusz Stark, prezes rady okr. Tow czytelń ludowych, prezes sądu apelacyjnego w Katowicach; g. 19.10—19.35: Odczyt z cyklu „Podróż do Indyj holenderskich" — wygł. dyr. inż. Stanisław Nitsch; g. 19.35—20: Bery i Bójki śląskie — wygłosi Karli k zKocyndra (prof. St. Ligoń); g. 20.30—22: Koncert wspólny stacji katowickiej i warszawskiej; g. 22—22.30: Komunikaty PAT., sportowy i policyjny; g. 22.30—23.30: Koncert z kawiarni „Atlantic".

Warszawa. (1111) G. 12—12.10: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny; g. 12.10: Transmisja z Filharmonji koncertu, organizowanego przez wydział oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy wespół z dyrekcją koncertów symfonicznych. W programie utwory Ryszarda Wagnera. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego; g. 14—14.20: Odczyt p. t.: „Jak hodowcy mogą się organizować" — (dział „Rolnictwo") — wygł. inż. Stefan Wiśniewski; g. 14.20—14.40: Odczyt pt.: „Chów bydła mlecznego" — (dział „Rolnictwo") — wygł. inż. Mieczysław Kwasiborski; g. 14.40—15: Odczyt p. t.: „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" (dział „Rolnictwo" — wygł. p. Szczepan Mędrzecki; g. 15—15.15: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, oraz nadprogram; g. 15.15: Transmisja koncertu symf. z Filharmonji. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Teodora Zalewskiego, chór Stow. miłośników dawn. muzyki pod dyr. Br. Rutkowskiego, Aleksander Michałowski (śpiew), J. Ozimiński, Tad. Ochlewski, H. Gołębiowski i L. Dworakowski (skrz.) oraz F. Kaszowski (trąbka), S. Sniečkowski (obój), E. Wojakowski (flet), T. Gocłowski (wiolonez.) i Br. Rutkowski (organ.), g. 17.20—17.40: Rozmaitości: g. 18.55—19.10: Komunikaty PAT., 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Liga ochrony przyrody" (z cyklu odczytów popularnych p. t.: „Wszystko dla wszystkich" — wygł. p. prof. Al. Janowski; g. 19.35—20: Odczyt p. t.: „Od czego zależy powodzenie Powszechnej Wystawy Krajowej" — wygł. dyr. Leon Mikołajczak; transmisja z Poznania; g. 20—20.30: Odczyt p. t.: „Życie obyczajowe i towarzyskie w Księstwie Warszawskiem" (dział „Historja Polska") wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz; g. 20.30: Koncert wspólny stacji katowickiej i warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, chór męski „Echo" pod dyr. prof. Gawlusa. p. Wolska Sobańska (śpiew), Wanda Schlesinger-Chmielewska (akomp.) i prof. Artur Brandenburg (skrzypce); g. 22—22.05: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny; g. 22.05—22.20: Komunikat PAT.; 22.20—22.30: komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram; g. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej; g. 23.30—23.45: Komunikaty PAT.

Poznań. (344.8) G. 12—12.25: Odczyt z działu rolniczego p. t. „Co wpływa na ilość i jakość mleka" — wygł. doc. dr. T. Konopiński; g. 12.25—12.50: Odczyt z działu rolniczego p. t.: „Obecny stan i przyszłość mleczarstwa polskiego" — wygł. p. T. Popowski; g. 12.50: Komunikaty PAT.; g. 15.15—17.20: Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej; g. 17.20—17.40: Nadprogram; g. 18.30—19.10: Audycja dla dzieci w wykonaniu p. Trojanowskiej i p. Noskowskiego art. teatru; 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Ochrona przyrody w Polsce" — wygł. prof. Al. Janowski (transmisja z Warszawy); g. 19.35—20: Odczyt p. t.: „Od czego zależy powodzenie Powszechnej Wystawy Krajowej" — wygł. dyr. Leon Mikołajczak: g. 20—21.25: Odczyt p. t.: „Z galerji liryków greckich: Alceusz i jego poezja"; g. 21.30—22: „Audycja wesoła", udział biorą: orkiestra urzędników dyrekcji kolejowej pod batutą p. Antoniego Zduna, Wanda Krzyżanowska (sopran), Henio Domański (humorysta), Giuseppo Vusio (tenor); g. 22—22.20: Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny i PAT.; g. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal".

Wilno. (435) G. 10.15: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki wileńskiej); g. 12—18.30: Transmisja z Warszawy; g. 18.45—19.10: „Piśmiennictwo białoruskie", odczyt z cyklu „Kultura białoruska" — wygł. prof. seminarjum państwowego w Wilnie — Zygmunt Abramowicz; g. 19.10—19.35: Odczyt: g:. 20.30—22: Koncert wspólny stacji warszawskiej i katowickiej (transmisja); g. 22—22.30: Gazetka radjowa; 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji St. George'a.

—0—

WKRÓTCE CAŁY ŚWIAT USŁYSZY AMERYKĘ. Budowa największej radjostacji na świecie w południowych stanach Ameryki Półn. jest w pełnym toku. Budżet, preliminowany na budowę tej stacji, w wysokości 10 miljonów dolarów, podwyższony został ostatnio do 14 miljonów. Daje to najlepsze pojęcie o kolosalnych rozmiarach budującego się radjogiganta. Moc tego kolosa obliczona jest na 250 kw. w antenie, a zasięg lampowy w tej stacji obejmować ma całą kulę ziemską. Stacja ta będzie miała dla Ameryk ogromne znaczenie kulturalno-propagandowe. Budowę stacji prowadzi American Eelctric Company Ltd. Ostatnio daje się zauważyć międzypaństwowy wyścig w budowaniu coraz to silniejszych stacyj „eksportowych", obliczonych na akcje propagandową za granicą.

Kultura i sztuka.

Sposób administrowania fundacją Nobla.

Mało znane szczegóły, dotyczące sposobu administrowania fundacją Nobla, znajdujemy, z racji przyznania literackiej nagrody tegorocznej powieściopisarce włoskiej, Grazji Deledda, w prasie włoskiej. Otóż Nobel, umierając, wskazał 18 spadkobierców, z których 6 najbliższych krewnych uznało bez żadnych zastrzeżeń testament, zaś pozostałych 12, dalszych krewnych, wystąpiło przeciwko jego ważności. Gdyby doszło z tego powodu do procesu, testament byłby prawdopodobnie zanulowany, bowiem, według praw szwedzkich, spadkodawca obowiązany jest określać z całą ścisłością osoby spadkobierców; Nobel, natomiast, wskazał np. Akademję Nauk, Akademję Sztuki, Instytut Karolinska w Sztokholmie, zaś na nagrodę Pokoju „Komitet 5 osób, którego wyborem zajmie się parlament norweski". Ten właśnie ostatni, niedość ściśle wykazujący osoby spadkobierców, punkt wystarczyłby wedle brzmienia prawa szwedzkiego — do obalenia testamentu i piękna myśl testatora poszłaby w niwecz ze względów formalnych. Po długich wreszcie, zakończonych w 1900 roku, pertraktacjach, doszło do porozumienia i Komitet administrujący fundacją, zaczął funkcjonować. Odrazu jednak stanął on wobec niemałych trudności: spadek po wielkim filantropie ulokowany był w 90 fabrykach dynamitu, założonych przezeń w różnych krajach. Kapitał umieszczony w przedsiębiorstwach szwedzkich, sięgał zaledwie 5,800.000 koron, oraz 100.000 koron w przedsiębiorstwach norweskich. W fabrykach niemieckich Nobel zainteresowany był w wysokości 6 miljonów koron, w francuskich 8 miljonów, w Anglji i Szkocji 5,200.000 koron i t. d. Wobec niemożności zbierania corocznie w oznaczonej ściśle dacie dochodów z tylu różnych państw, rządzonych nadto różnemi przepisami prawnemi, trzeba było przedewszystkiem skapitalizować udziały, rezygnując z podnoszenia się ich wartości, byleby móc rozporządzać mniej więcej stałym kapitałem i stałemi odsetkami od niego. Cały uzyskany tą drogą kapitał ulokowany został w szwedzkich obligacjach państwowych, na hipotekach wielkich banków szwedzkich, w obligacjach kolejowych, w obligacjach pierwszorzędnych szwedzkich instytucyj finansowych, w wielkim przemyśle szwedzkim, na hipotekach domów w Szwecji i t. p.

W ciągu 26 lat administrowania majątkiem pozostałym po Noblu, powiększył się on znacznie, mianowicie o prawie 10,000.000 koron szwedzkich. Obecnie wynosi on dokładnie 41 miljonów 269 tysięcy koron. Ponieważ przeciętne oprocentowanie sięga 4.8%, Komitet miał wtym roku do dyspozycji około 2 miljony koron. Wszystkie 5 premij sięgają razem sumy 610.000 koron, wydatki związane z administracją wynoszą 87.000 koron rocznie; nadto około 500.000 wypada płacić podatków; 200 tysięcy koron przeznacza Komitet na inne cele naukowe — w myśl testatora — w ten sposób pozostaje 400.000 do 500.000 koron, które służą na powiększenie rozmaitych fundacyj noblowskich. Fundacje główne, owych 5 zasadniczych nagród, pozostają prawie niezmienione; dokoła nich wszakże utworzyły drobniejsze, zawsze przeznaczone na cele naukowe i społeczne.

—0—

MICKIEWICZ PO HEBRAJSKU I PO ŻYDOWSKU. Młody historyk wileński, p. Kohn, napisał szkic historyczno - bibljograficzny, w którym wymienia wszystkie przekłady dzieł Mickiewicza na język hebrajski i żydowski (żargon). Z pracy tej dowiadujemy, iż najwięcej przekładów na hebrajszczyznę miał „Farys". Pierwszego przekładu tego utworu dokonał autor „Wieczorów Florenckich" Klaczko, jak wiadomo, z pochodzenia żyd, — ostatniego poeta palestyński, Lichtenbaum. „Powrót taty" doczekał się dwóch przekładów. W latach 1877 i 78 z okazji obchodu ku czci Mickiewicza w Rzymie ukazał się hebrajski przekład „Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego", dokonany przez żyda włoskiego, dra Ascarelliego. W roku 1921 ukazały się trzy pierwsze księgi „Pana Tadeusza" w tłomaczeniu poety Lichtenbauma. Praca ta ukazała się w Warszawie. W języku żydowskim (żargonie) ukazały się: „Alpuhara", „Pierwiosnek" i niektóre fragmenty z „Pana Tadeusza".

VI MIĘDZYNARODOWY KONGRES KU POPIERANIU NAUKI RYSUNKU, wychowania artystycznego i sztuki użytkowej w Pradze czeskiej odbędzie się w dniach od 30-go czerwca do 5 lipca 1928 r. W programie kongresu są debaty w kwestjach pedagogicznych, a dopełnieniem będzie wystawa wszelkich rodzajów szkół, jak i wystawa światowej literatury fachowej, oraz pomocy naukowych. Po zakończeniu zjazdu będą mieć goście zagraniczni sposobność oglądnięcia także wystawy współczeskiej kultury w Bernie morawskiem, tudzież zwiedzenia najciekawszych miast i krajów państwa. Zagraniczni uczestnicy zjazdu będą mieć zniżki na kolejach, w zakwaterowaniu i stołowaniu. Do wzięcia udziału będzie rząd polski oficjalnie zaproszony przez rząd czechosłowacki, bo kongres odbędzie się pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA BUDOWĘ TEATRU IM. SHAKESPEAREA. W konkursie na projekt gmachu nowego teatru poświęconego Shakespeare'owi który ma stanąć w Stratford on Avon, pierwszą nagrodę przyznano projektowi nadesłanemu przez młodą 29-letnią Angielkę, Elizabeth Scott. W konkursie tym brało udział wielu sławnych architektów angielskich i amerykańskich.

POWSTANIE MIĘDZYNARODOWEGO TOWARZYSTWA „FILMÓW MÓWIĄCYCH". W Amsterdamie powstało międzynarodowe Towarzystwo filmów mówiących z kapitałem zakładowym 5 miljonów guldenów holenderskich.

Na progu karnawału

Ta z pań, która dotychczas nie pomyślała o toalecie balowej, a zamierza bawić się w karnawale, ma jeszcze czas o tem pomyśleć, początek karnawału bowiem bywa nieco ospały. Wybór będzie niesłychanie łatwy i trudny jednocześnie. Łatwy, bo właściwie obecnie „wszystko jest modne" i modele balowe i wieczorowe wprost olśniewają przepychem pomysłowości, trudny zaś dlatego właśnie, że zbyt wiele przedstawia pokus i trudno jest się zdecydować. Niepodobna jest zdecydować się na krynolinę, nie marząc jednocześnie o prostej, surowej w linji sukni z lamy, której całą ozdobą jest zwieszający się z jednej strony długi ogon. Jedno jest faktem niezbitym, że moda obecna pozwala na dostosowanie sukni do indywidualnych warunków zewnętrznych, wyzyskując zalety, a pokrywając braki. I to jest jej wielkim plusem.

Ponieważ moda „codzienna" jest bardzo monotonna i nie wychodzi poza granice kompletów trykotowych i skromnych wełnianych sukienek, conajwyżej przybranych jedwabiem, moda „niecodzienna" postarała się wynagrodzić to w trójnasób. Przepych materjałów, fantazja, asymetrja, stylizacja — wszystko, co kto chce.

Przy wyborze modelu trzeba pamiętać przedewszystkiem, że toaleta stylowa źle zastosowana, wygląda fatalnie. Do krynoliny stanowczo trzeba mieć wąskie ramiona i cienką talję, no i mniej więcej regularne rysy.

Suknia wizytowa na r. 1928.



Na rycinie powyższej widzimy piękną suknię wizytową w shifonu, ozdobioną różami, której efekt podnosi sznur z pereł.

Ważne są także różne szczegóły, które mogą styl popsuć, a więc fryzura np., która nie może być chłopięca, bo będzie razić. Najlepiej jest włożyć perukę lub przypiąć loki, jeśli się ma włosy obcięte. Jeśli kto wytrwał przy długach włosach, może spleść je w klasyczną osemkę. Pantofelki brokatowe, lamowe lub atlasowe powinny mieć wydłużone noski i cienkie, subtelne paseczki. Wachlarz w ręku, przywrócony do mody (do niedawna noszono tylko strusie pióra), dopełni tej toalety, nietyle stylowej, ile stylizowanej.

Niejako przejściem od sukni stylowej do nowoczesnej są bardzo modne tej zimy „półkrynolinki", które, nie mając pretensji do stylu, są bardzo ładne i odznaczają się tem, że prawie wszyscy wyglądają w nich awantażownie.

Jest to kilka pięter falban, układanych jedne na drugich, najczęściej z gazy dub tiulu cieniowanego, to znaczy od koloru jasnego stopniowo aż do ciemnego w tymsamym tonie. Prześlicznie wyglądają takie kombinacje w kolorze lila, różowym (od bois de rose aż do saumon), zielokawym. Stanik do tego może być z crepe satin lub lamy. Całość wygląda bardzo zgrabnie. Osoba drobna i szczupła robi w tej sukni wrażenie motyla.

Pozatem ultra-modne są kombinacje z georgetty, drapowanej na srebrnej lub złotej lamie. Na najnowszych modelach paryskich widzimy georgettę w bladych odcieniach z delikatnym srebrnym lub złotym haftem, udrapowane na takiejże lamie, lub pancerzu ze srebrnej łuski. Jest to również efektowne, jak kosztowne.

Ogromnie noszone są również wszelkie kombinacje materjałów lekkich, powiewnych i matowych z ciężkiemi lamami i rodzajem brokatu, różniącego się od używanych dotychczas tem, że nie jest sztywny, a „lejący się" i miękki. Obowiązująca przy wieczornych sukniach asymetrja polega najczęściej na szerokiej kontrafałdzie z jednego boku, dłuższej od reszty sukni, albo długiego, a wąskiego ogona, również z boku. Są to prawie jedyne ozdoby sukien balowych, z których znikły w tym roku pióra i kwiaty. Zastępują to jeszcze czasami klamry ze sztrasów używane dyskretnie i umiarkowanie. **M. N.**

Królowa manekinów.



Wybór „Królowej mody" stanowi w Berlinie zdarzenie tamtejszego towarzystwa. W ubiegłym miesiącu wybrano trzecią z rzędu królową mody w osobie pannu Tuty Fentig, modelki domu Gerson. Rycina powyższa przedstawia panną Fentig w towarzystwie wicekrólowej Nastji Ladka, która zdobyła w ubiegłym roku trzecią nagrodę.

Znaczenie dobrego powietrza w mieszkaniu.

Racjonalne wietrzenie mieszkań i lokali zamkniętych jest jednem z najważniejszych bodaj zadań higjeny. Powietrze w lokalach zamkniętych, zwłaszcza w takich, gdzie przebywa większa ilość ludzi, po jakimś czasie staje się niezdatne do użycia, musi być odświeżone; w przeciwnym razie zepsute powietrze jest dla organizmu naszego szkodliwem. Pewne nieznaczne zresztą początkowo zaburzenia są dosyć ogólnej natury, bardzo wcześnie jednak przestrzegają, że powietrze w danym lokalu już jest zepsute; te zaburzenia w organiźmie odczuwamy, jako ogólne nieswojskie wrażenie, gorąco, lekkie bóle głowy — objawy nieznaczne stopniowo się potęgują, przeszkadzając w wysokim stopniu w pracy, później zaś wręcz ją uniemożliwiając.

Jak wiadomo, człowiek oddechając, wciąga w płuca powietrze zawierające dużo tlenu (ponad 20%), w płucach zaś wydala bezwodnik węglowy, który zmieszany z nieużytem powietrzem zostaje na zewnątrz wydalony. Tak więc dwutlenku węgla, którego człowiek wydala duże ilości, gromadzi się coraz więcej w zamkniętym lokalu. Sam bezwodnik węglowy w tej ilości nie jest wprawdzie dla naszego organizmu trującym — równocześnie jednak do otaczającego nas powietrza wydalane zostają inne jeszcze związki lotne, trujące, dotąd dokładniej niezbadane, które po jakimś czasie czynią powietrze takie bardzo niezdrowem. Sami zresztą niejednokrotnie w wielu okazjach mamy możność stwierdzić wchodząc do przepełnionych publicznością sal, względnie do ruchliwych zamkniętych lokali — zaraz na wstępie niemiłą atmosferę; po dłuższej dopiero chwili człowiek w lokalu takim przyzwyczaja się i nie odczuwa w takim stopniu otaczającego go zepsutego powietrza, występują natomiast opisane wyżej objawy zatrucia.

Jakie związki chemiczne wydalane przez organizm czynią powietrze po jakimś czasie do użytku niezdatne — niewiadomo; zapatrywania są tutaj jeszcze dosyć rozbieżne. Mamy tu prawdopodobnie do czynienia z wydalaniem przez organizm pewnego rodzaju substancyj toksycznych (t. zw. **antropotoksyn),** w związku z małemi ilościami niemile pachnących substancyj lotnych — **miarą zanieczyszczenia powietrza** wymienionemi związkami będzie **zawartość dwutlenku węgla,** który sam w tych granicach dla człowieka szkodliwym jeszcze nie jest. Niektórzy uczeni przypuszczają, że chodzi tu jedynie o powstałą **wysoką temperaturę** takiego powietrza w związku **z przesyceniem wilgotnością,** obecność zaś substancyj toksycznych odsuwają na dalszy plan: ta koncepcja, jako główny czynnik szkodliwy stawia więc wysoką temperaturę i wilgotność, t. j. nasycenie parą wodną powietrza w zamkniętym lokalu; nie ulega jednak wątpliwości, że człowiek wydala również przez skórę szkodliwe substancje, które nagromadzone w większej ilości w zamkniętej ubikacji, są dla zdrowia szkodliwe, i dają najczęściej znać o sobie niemiłym zapachem. — Niezależnie od tego w niewietrzonem mieszkaniu **podnosi się temperatura** — co również dla człowieka jest szkodliwem; człowiek żyjący musi wydalać ciągle w organiźmie wytwarzane ciepło — jeśli w otoczeniu podniesie się temperatura, wówczas **wydalanie ciepła staje się utrudnionem,** co w niektórych wypadkach doprowadzić nawet może do udaru cieplnego; sprawę tę przespiesza w wysokim stopniu zwiększone nasycenie powietrza parą wodną. Im większa t. zw. wilgotność względna, tem trudniej organizm ciepło może oddawać. Nie ulega więc wątpliwości, że i te dwa czynniki odgrywają niepośledną rolę w szkodliwości takiego powietrza. Nie bierzemy już pod uwagę braku **tlenu,** bo tego znajduje się najczęściej **jeszcze długo pod dostatkiem,** mimo iż powietrze z powodów wyżej wymienionych już od dawna **stało się do użytku niezdatne** — podobnie i sam bezwodnik węglowy nie jest szkodliwy; jest on jednak, jak to już wyżej zaznaczyliśmy — miarą niezdatności powietrza do dalszego użytku. Normalnie ilość bezwodnika węglowego nie przekracza **w atmosferze czystej 0.03%**; powietrze jest jednak jeszcze zupełnie dobre, jeżeli **zawiera bezwodnika do 0,1%**; podobnie **wilgotność względna nie powinna przekraczać 40%—60%; temperatura powietrza jest bardzo ważną;** nie powinna ona być **zbyt niską,** nie powinna jednak również być **za wysoką,** normalnie powinna się ona w lokalach zamkniętych wahać **w granicy około 18° C.** Zwłaszcza w zimie, człowiek wytwarzając sobie w mieszkalnym pokoju sztuczny klimat, broniąc się przed zimnem i chcąc sobie dogodzić, często **zbytnio mieszkanie ogrzewa.** Zbyt wysoka temperatura nie jest zupełnie odpowiednia, może być nawet **szkodliwą,** utrudniając organizmowi oddawanie ciepła, przyzwyczajając zaś ciało do wysokiej temperatury w razie **nagłych zmian** naraża je na t. zw. **przeziębienia.** Prócz tego **rozleniwia** człowieka, przy pracy bowiem mięśniowej organizm produkuje dużo ciepła, którego oddawanie w takiej atmosferze jest utrudnione.

Uczeni stwierdzili, że przyzwyczajanie się (stopniowo) do niższych temperatur w pokoju (12—15° C) działa pobudzająco na nasze czynności fizyczne i umysłowe.

Tak więc kwestja racjonalnego wietrzenia lokali zamkniętych ma pierwszorzędne znaczenie zdrowotne. Należy więc koniecznie starać się o należyte przewietrzanie: jeśli jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że posiadamy okna w ten sposób rozmieszczone, że przez otwarcie ich wywołać można **przeciąg** — to powinniśmy co jakiś czas (zależnie od wielkości mieszkania, ilości osób etc.) **na** chwilę — w zimie wystarczy pięć, maximum dziesięć minut — otworzyć okna na przestrzał (na te kilka minut można wyjść z pokoju), w takich bowiem warunkach **już po paru minutach powietrze zostanie zupełnie zmienione;** zresztą w zimie wystarcza z powodu różnicy temperatur otworzyć jedno okno, a za chwilę w całym pokoju powietrze zostanie zmienione. Pozatem dbaćby trzeba **o stałe wietrzenie zapomocą szpar wentylacyjnych;** komu zdrowie leży na sercu, niech sobie sam tanim kosztem takie stałe urządzenie wentylacyjne urządzi; poprostu w wybranem oknie grubym świdrem wywierca się kilka otworów: w zewnętrznej ramie okna u dołu — w wewnętrznej zaś u góry; powietrze wchodząc dołem, między oknami ogrzewa się, i górnemi otworami wchodzi do pokoju; sposób ten wypróbowany na jednej z naszych klinik dał doskonałe rezultaty wentylacyjne.

Doskonale dla wentylacji działa zwykłe **palenie w piecach,** pod warunkiem jednakże, że drzwiczki będą otwarte.

Ogrzewanie centralne ma właśnie tę wadę, że nie posiada zupełnie działania wentylacyjnego — pozatem jeśli kaloryfery ogrzeją się zanadto, wówczas osiadły na nich kurz spala się, przez co ulatniają się szkodliwe i niemile pachnące substancje; prócz tego kaloryfery podnoszą temperaturę powietrza, nie podnosząc jednak równocześnie jego wilgotności — wiadomo bowiem, że im cieplejsze powietrze, tem więcej wchłania pary wodnej; otóż takie suche, gorące powietrze jest również niemiłe i niezdrowe — temu instalatorzy starają się zapobiec przez umieszczanie na kaloryferach naczyń napełnionych wodą, aby ta parując, nasycała równocześnie powietrze.

Ludwik Gross.

Powszechna Wystawa Krajowa w roku 1929.

Łowiectwo na P. W. K. Zorganizowaniem łowiectwa (myśliwstwa) na P. W. K. zajęła się sekcja dla tego działu, której przewodniczącym jest wielce zasłużony na polu łowiectwa p. płk. Chłapowski, prezes Woj. Związku Myśliwych w Poznaniu. W skład sekcji wchodzą p. por. Kostro, prof. dr Niezabitowski oraz p. Fr. Unrug. Łowiectwo będzie stanowiło wielką atrakcję dla zwiedzających.

Monopole Państwowe a P. W. K. Wczoraj przybył do Poznania delegat ministerstwa skarbu p. dyr. Widomski w sprawie udziału Monopolów Państwowych na Powszechnej Wystawie Krajowej. Po dłuższych konferencjach z Dyrekcją P. W. K. pod przewodnictwem członka Zarządu p. prezesa Samulskiego ustalono punktacje umowy. Monopole Państwowe zamierzają własnym kosztem wybudować gmach wystawowy tuż obok pawilonu handlowego i umieścić eksponaty monopolu tytoniowego, spirytusowego i zapałczanego. — Gmach ten będzie trwały i służyć ma w przyszłości dla potrzeb monopolów podczas targów za osobną opłatą.

Przemysł ceramiczny a P. W. K. Dnia 31 grudnia u. r. odbyła się w Dyrekcji P. W. K. konferencja z przedstawicielami wielkopolskiego przemysłu ceramicznego, z p. prezesem Mieczkowskim na czele.

Na konferencji tej omawiano formę, w jakiej ceramika powinna wziąć udział w Wystawie. Sekcja Przemysłu Ceramicznego Związku Przemysłowców w Poznaniu, której p. inżynier Mieczkowski jest prezesem, porozumiała się już w sprawie P. W. K. ze stałą delegacją Zrzeszeń Przemysłu Ceramicznego w Warszawie, centralną ogólnopaństwową organizacją tej gałęzi przemysłu i zamierza wkrótce zwołać posiedzenie swych członków, na którem rozpatrzone będą wszystkie sprawy, związane z wystąpieniem ceramiki na Wystawie.

Ubezpieczenia na P. W. K. Prace wstępne w sprawie udziału Towarzystw Ubezpieczeniowych postępują naprzód. W ostatnim czasie Związek Polskich Prywatnych Zakładów Ubezpieczeń zgłosił swój udział w Powszechnej Wystawie Krajowej.

Dział gospodarczy

Sytuacja handlowa w Kijowie.

Kijów, który przed wojną prowadził wielce ożywiony handel koncentrował niemal całkowicie obroty cukrem i zbożem całej Ukrainy, dziś pod rządami bolszewickiemi upada.

Po utworzeniu republiki sowiecko-ukraińskiej był Kijów siedzibą centralnych władz sowieckich, wkrótce jednak stolica przeniesiona zostaje do Charkowa, co nie pozostało naturalnie bez wpływu na życie handlowe Kijowa. Życie to zresztą zaczęło upadać już wcześniej, wojna światowa bowiem i późniejsze walki znacznie je nadszarpnęły, a system rządów bolszewickich bynajmniej nie mógł wpłynąć na polepszenie stosunków.

Teraźniejsze konjunktury handlowe nie przedstawiają się więc wesoło. Miasto ogołocone jest prawie doszczętnie z dawnych zapasów towarów i głód towarowy jest tu dziś zjawiskiem powszechnem. Przyczyną tego jest w pierwszym rzędzie niedostateczny rozwój przemysłu i całkowity brak importu artykułów szerokiej konsumcji, oraz idący z tem w parze zwiększony znacznie popyt na towary gorszego gatunku, które uprzednio prawie wcale nie znajdowały nabywców. Jednocześnie zapasy dawne uległy zupełnemu wyczerpaniu.

Wobec oficjalnych danych sowieckich najdotkliwiej odczuwać się daje w Kijowie brak manufaktury, sukna i obuwia, przyczem zaopatrzenie w manufakturę sięga zaledwie 65 proc. zapotrzebowania, sukna 30 proc., gotowych ubrań 50 proc. Przytem zaznaczyć należy, że gros handlu ukraińskiego spoczywa w ręku kooperacji, handel prywatny bowiem, stale wypierany ze swych placówek, gnębiony podatkami, nie zaopatrywany w towary, a jednocześnie zmuszony do obniżenia cen — siłą rzeczy upada. I oto widzimy w Kijowie charakterystyczny obrazek sowiecki — coraz liczniejszy ubytek sklepów prywatnych — które znikają poprostu z dnia na dzień.

Wskutek zwiększającego się bezrobocia zmniejsza się coraz bardziej siła nabywcza ludności miejskiej, podczas gdy wieś naogół nie ukazuje jeszcze obniżenia dotychczasowego poziomu swych zdolności nabywczych. W dniu 1 października na kijowskiej giełdzie pracy i biurach pośrednictwa zarejestrowanych było 36.263 bezrobotnych, z czego 22 proc. przypada na zredukowanych pracowników. Akcja redukcyjna przytem trwa nadal. Redukcja na samej tylko kolei południowo-zachodniej doprowadzić ma do zwolnienia 14.000 pracowników.

Handel ukraiński podupadł zupełnie, obecny stan rzeczy zaś nie dopuszcza żadnej nadziei, by konjunktury handlowe zmienić się miały na lepsze, nietylko w bliskiej, ale nawet w dalekiej przyszłości.

Komitet rozbudowy Gdyni.

W dniu 20 stycznia br. odbędzie się w Warszawie kolejne posiedzenie komitetu rozbudowy Gdyni.

Na porządku dziennym znajduje się szereg bardzo doniosłych spraw, jako to: 1) sprawozdanie komisji, powołanej do opracowania projektu inwestycji w Gdyni, 2) budowa kolei Bydgoszcz-Gdynia (ref. min. komunikacji), 3) plan regulacji m. Gdyni (ref. min. R. P.), 4) zdolność przewozowa kolei (ref. min. komunikacji), 5) szosa okrężna Oksywia-Gdynia (ref. del. min. przem. i handlu), 6) sprawa ewentualnej budowy cegielni w Gdyni (referuje przedstawiciel województwa), 7) sprawa terenów budowlanych, przeznaczonych dla celów przemysłu (ref. przedstawiciel Izby przemysłowo-handlowej w Grudziądzu).

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

ROZPATRYWANIE BILANSU BANKU POLSKIEGO. Rada Banku Polskiego na najbliższem posiedzeniu dnia 12 stycznia br. rozpatrywać będzie ostateczny bilans Banku wraz z rachunkiem zysków za ub. rok, które są już zupełnie gotowe. Ważniejsze pozycje bilansowe tak się przedstawiają porównawcze z rokiem poprzednim (w miljonach złotych): Kapitał zakładowy 150 zamiast 100, fundusz zapasowy 94 zamiast 3, obieg biletów 1.003 zamiast 593, kruszec i waluty zagraniczne 1.409 zamiast 374, portfel wekslowy 456 zamiast 321, pożyczki zastawowe 41 zamiast 9, suma bilansowa 2.037 zamiast 907.

Wnioski dyrekcji dotyczące podziału zysków będą przedstawione Radzie 12 stycznia. Walne Zebranie akcjonarjuszy odbędzie się przed 15 lutego.

OPIEKA NAD HODOWLĄ. W tych dniach odbyło się w ministrstwie rolnictwa zebranie komitetu do spraw hodowli i wytwórczości zwierzęcej. Komitet zastanawiał się nad sprawą ustalenia kierunków hodowlanych, organizacją doświadczalnictwa, sprawą sieci zakładów doświadczalnych I. i II. stopnia, oraz nad systemem subwencjonowania przez państwo hodowli i wytwórczości zwierzęcej, oraz doświadczalnictwa.

PRZYWÓZ Z ZAGRANICY. W II dekadzie grudnia br. przywóz zagranicy wyraził się cyfrą 8.273 wag. towarów, zaś wywóz cyfrą 37.297 wag., z czego 20.163 przypada na węgiel, zaś 9.383 na drzewo.

IMPORT GRZYBÓW POLSKICH DO NIEMIEC. Przy imporcie grzybów z Polski do Niemiec wchodzą przedewszystkiem w rachubę: świeże i suszone smardze oraz lisice. Import grzybów prawdziwych możliwy będzie jedynie w latach nieurodzaju w Niemczech, które normalnie pokrywają całe zapotrzebowanie krajowe.

Należy przypuszczać, iż z chwilą zawarcia traktatu handlowego mógłby mieć powodzenie w Niemczech import polskich marynat przybowych w puszkach i słojach.

Rynkami zbytu dla wszelkich grzybów są przedewszystkiem wielkie miasta jak Brunświk, Berlin, Hamburg i inne, dla suszonych — Lipsk i Drezno.

FUTRA SUROWE. Wywóz skór surowych zajęczych z Austrji jest nadal wzbroniony. Od połowy grudnia garbarze austrjaccy płacą za te skórki o 5 proc. niżej cen niemieckich. W Niemczech poszukiwane są letnie skóry sarnie i jelenie, które pomimo to mają tendencję słabą, gdyż kupcy, nie chcąc wywoływać zwyżki, kupują je oględnie i w małych partjach. Sezon zimowych skórek króliczych i zajęczych jeszcze się nie rozpoczął. Notują loco Hamburg za 1 funt w markach niemieckich: skóry jelenie zimowe 0.40, suche — 1.00, zajęcze zimowe — 1.50, sarnie zimowe — 1.50, króliki dzikie 0.40, wiewiórki zimowe — 1.80, borsuki — 6.00, łasica brunatna — 1.80, biała — 7.00, lis za skórę 28—35, tchórz 13—16, kuna kamionka 50—63, leśna 70 do 80 marek za skórę. Funt skóry danielej notują 0.50, a z dzika 0.5 marek. Notują loco skład Warszawa za 1 skórę w złotych: kuny leśne — 180, kuny-kamionki — 135, tchórze — 40, wydry — 150, gronostaje — 22, rysie — 190, wilki — 72, lisy 50—135. Zależnie od piękności skóry ceny powyższe wahają się w granicach od 20 do 30 proc. w dół lub wzwyż. Notują loco Poznań za 1 klg.: skórki królicze suche pierwszorzędnej jakości — 5.35 zł., sarnie zimowe — 4.00, jelenie — 5.00.

WZROST POLSKIEGO EKSPORTU WŁÓKIENNICZEGO. Z wydanego ostatnio sprawozdania związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem wynika, iż w ciągu roku 1926 wywieziono z Łodzi zagranicę wyrobów włókienniczych wagi 4.511.451 kg. wartości 43,103.000 zł. W ciągu 11 miesięcy 1927 r. wywieziono 6,343.032 kg., których wartość wynosiła 67,450.00 zł., wzrost więc eksportu towarów włókienniczych biorąc pod uwagę tylko 11 miesięcy roku 1927, wyraża się cyfrą 40 proc. pod względem wagi towaru, a 56 proc. pod względem wartości towarów.

Największym odbiorcą była Rumunja, do której wywieziono towarów włókienniczych za 20 mil. zł. Jest rzeczą charakterystyczną, że drugie miejsce na liście odbiorców wyrobów włókienniczych zajmuje Litwa, która mimo stanu wojennego zakupiła za przeszło 4 mil. zł. Do Gdańska wywieziono towarów za 3 mil. zł., za taką sumę zakupił Bliski Wschód, Daleki Wschód i kraje bałtyckie. Do Austrji, Jugosławji i Węgier wywieziono za 1,3400.000, do Ameryki za 1,400.000, do Anglji za 726.000 do Rosji za 825.000, do Danji za 608.000.

NOWA FABRYKA MYDŁA. Tow. Akcyjne „Sunlait", które sprzedaje na rynku polskim mydło „Sunlait", oraz proszki „Lux", „Rinso" i „Vim" zamierza w roku 1928 przystąpić do budowy własnej fabryki w okolicach Warszawy. Produkcja opierać się będzie o czyste tłuszcze kokosowe, będzie więc silną konkurencją dla Schichta i innych fabryk. — Spółka Akcyjna „Sunlait" znajduje się w posiadaniu kapitalistów angielskich.

MIĘDZYNARODOWY KARTEL WALCÓWKI. Międzynarodowy kartel walcówki został definitywnie zawiązany. Wszystkie kwestje, dotyczące nowo-stworzonego kartelu, zostały ostatecznie uregulowane. Wchodzące w skład kartelu grupy przekazały mu wszelkie zamówienia, które wpłynęły po 1 października 1927 roku. Ustanowiono następujące ceny walcówki za 1 tonnę w funtach szterlingów: przy ładunkach do 500 ton — 5.10.0, od 500 do 1.000 ton — 5.9.6, od 1.00 do 2.000 ton — 5.8.6, ponad 2.000 0— 5.7.6.

NOWA WEWNĘTRZNA POŻYCZKA W ROSJI SOWIECKIEJ. Centralny komitet wykonawczy uchwalił rozmieszczenie nowej wewnętrznej państwowej pożyczki na sumę 100 miljonów czerwońców na przeciąg trzech lat. Pożyczka przeznaczona jest wyłącznie na potrzeby rolnictwa.

Dział sportowy.

Pierwszy dzień mistrzostw hockey'owych Polski w Zakopanem.

Zakopane, 6 stycznia. W dniu dzisiejszym rozpoczęły się pierwsze rozgrywki hockeyowe o mistrzostwo Polski. Udział w nich wzięły drużyny **AZS** (Warszawa) jako zeszłoroczny mistrz Polski, dalej **Legja,** jako najlepszy klub w siedzibie mistrza, **Pogoń,** mistrz Okręgu Lwowskiego, **TKS** mistrz Okręgu Wielkopolsko-Pomorskiego, **AZS** (Wilno) mistrz Okręgu Wileńskiego. Z Krakowa nie wziął nikt udziału, ponieważ mistrzostwa okręgowe nie zostały ukończone.

Wyniki I dnia są nast.: **TKS — AZS** (Wilno) **3:0.** Gra na niskim poziomie. Najlepszym jeszcze graczem na boisku był **Suchocki** z TKS-u.

Legja — Pogoń 2:2. Gra niezwykle ambitna i zacięta pozostała nierozstrzygniętą mimo przedłużenia. Bramki strzelili dla Legji **Szenajch,** dla Pogoni zaś **Maurer** i **Kuchar.**

AZS (Warszawa) — **TKS 11:0.** Wspaniałe zwycięstwo AZS, dla którego wszystkie bram-

Z nowych torów łyżwiarskich w Warszawie.



Tegoroczny sezon zimowy dla naszego sportu łyżwiarskiego miał niewątpliwie doniosłe znaczenie. Dłuższa i wczesna zima mimowoli zwróciła uwagę ogółu na sporty zimowe i w pierwszym rzędzie na tak zaniedbany i tani sport, jak łyżwiarstwo. Rozwija się też ono wszerz, a to dzięki budowie nowych torów Powstały one m. in. i w Krakowie (na placu Groble, na dziedzińcu Domu Żołnierza Polskie) i w Warszawie. Na ilustracji naszej widzimy, jak na stawie w ogrodzie Saskim w Warszawie urządzona została darmowa ślizgawka dla uczniów szkół powsz.

ki zdobyli **Adamowski** i **Tupalski**. W bramce TKS-u wyróżnił się **Stogowski**.

Pogoń — AZS (Wilno) **8:1**. Wybitna przewaga Pogoni. Gra została przerwana z powodu zejścia z boiska drużyny AZS-u.

——0——

DALSZE ZAWODY HOCKEYOWE W KRAJU.

Lwów, 6 stycznia. W dniu dzisiejszym odbyły się jako dalszy ciąg rozgrywek o mistrzostwo Okręgu Lwowskiego (o drugie miejsce) zawody hockeyowe **LTŁ — Czarni 4:0.** Ponadto doszedł do skutku mecz towarzyski: **Lechja — Hasmonea 4:0.**

Kraków, 6 stycznia. Zapowiedziany na dzień dzisiejszy mecz hockeyowy Wisła—Jutrzenka nie doszedł do skutku z powodu odwilży.

Krynica. Mistrzem hockeya Krynicy została warszawska Legja, która pokonała w finale L. T. Ł (Lwów) **3:2.** Wynik właściwy jednak opiewa **5:0 dla Legji** na podstawie walk-oweru, ponieważ LTŁ niezadowolony z rozstrzygnięcia sędziego, przyznającego Legji 4-tą bramkę zeszedł z boiska.

PIERWSZE ZAWODY NARCIARSKIE WE LWOWIE.

Lwów, 6 stycznia. Staraniem Sekcji Narciarskiej I. L. K. S. „Czarni" odbyły się dzisiaj pierwsze w tym sezonie zawody narciarskie, które obejmowały **bieg 10 kilometrowy dla seniorów oraz 10 kilometrowy dla juniorów.** Zwycięzcą w biegu seniorów został **Witkowski** (Czarni), który przyszedł do mety w czasie 1 godz. 47 min. i 53 sek. Warunki terenowe były bardzo ciężkie, toteż na 8 startujących do mety doszło zaledwie tylko 5 zawodników. Na drugiem miejscu był **Bland** (AZS) w czasie 1,49:01, trzeci Cejzer (KTN) 1,54:25. Poza konkursem drugie miejsce zdobył **Rzepecki** (Pogoń) w czasie 1,48:12.

W konkurencji juniorów na przestrzeni 7 km. pierwszy przybył do mety **Ryszard** (Czarni) w czasie 46:35, drugi Todur, trzeci Zawadzki, obydwaj również członkowie Czarnych. Startowało 12 zawodników.

NIEDZIELNE ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM.

Zakopane, 6 stycznia. W dniu jutrzejszym odbędą się zawody narciarskie w biegu rozstawnym o mistrzostwo P. Z. N. na dystansie 5×10 km. Do biegu stają reprezentacyjne sztafety **S. N. P. T. T., „Sokoła", „Wisły", K. T. N. Czarni, Ośrodka, wojskowe** i t. d. razem około **10 sztafet.** W niedzielę natomiast odbędą się skoki na Krokwi z udziałem najlepszych zawodników.

——0——

Wyniki zawodów piłkarskich w kraju i zagranicą.

Królewska Huta, 6 stycznia. **AKS — IFC 3:3** (1:3). Po ostatniem, niezasłużonem zwycięstwie Amatorskiego Klubu Sportowego nad KS. 06 (Załęże) powyższe zawody były na G. Śląsku poprostu sensacją. Wynik ich miał naocznie ilustrować, która z drużyn jest najlepszą na G. Śląsku. Rezultat jednak nie dał na to pytanie odpowiedzi, tembardziej, iż gra toczyła się w warunkach całkiem nienormalnych. Jeśli idzie o sam przebieg gry, to stała ona w pierwszej połowie pod znakiem zupełnej przewagi IFC, odwrotny natomiast obraz był po pauzie. Najlepszym graczem drużyny katowickiej był **Kozok II**, dalej **Joszke, Tichauer** i **Spałek**, w drużynie zaś AKS **Duda, Kołakowski** i **Muszalik**. Bramki zdobyli dla AKS **Klosek, Duda** i **Nikisz**, dla IFC **Kozok II** (2) i **Joszke** (1).

Katowice, 6 stycznia. **Pogoń — K. S. Słowian** (Kogucice) **5:3** (2:2). Zawodami kierował **trener Pogoni Rauchmaul**, który podyktował 3 rzuty karne przeciwko Słowianowi. Fakt powyższy, iż trener płatny klubu kieruje zawodami tegoż, **świadczy nader ujemnie o stosunkach, panujących w górnośląskiem kolegjum sędziów**, a zwłaszcza w jego kierownictwie. Bramki dla drużyny katowickiej zdobyli **Pazurek** (2), **Rencz, Konieczny** i **Górecki** po jednej, dla Słowiana zaś **Sobczyk** i **Baczyński.**

Policyjny K. S. — K. S. „24" (Szopienice) **4:2** (2:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: **Kicik** (2), **Pudlorz** i **Kałuża** po jednej.

Siemianowice, 6 stycznia. **KS. 07 — Zjednoczeni Przyjaciele Sportu** (Król. Huta) **1:3** (1:1).

Szarlej, 6 stycznia. **Odra — Śląsk** (Świętochłowice) **0:3** (0:2). Bramki zdobyli **Palka** (2) i **Sprus** (1).

Mysłowice, 6 stycznia. **KS. 06 — Kresy** (Król. Huta). Bramki strzelili dla Mysłowiczan **Walczuk** i **Radka** po **3, Krantwurst** (2), **Krep** i **Szolz** po 1, dla Kresów zaś jedyny punkt uzyskał najlepszy jej gracz, **Szewczyk.**

Mała Dąbrówka, 6 stycznia. **KS „22"—Ruch komb.** (Wielkie Hajduki) **2:2.** Bramki dla miejscowych zdobył **Kopeć**, a dla Ruchu **Badura** i **Zarzycki** po jednej.

Ruda, 6 stycznia. **Slavia — Pogoń** (Nowy Bytom) **2:2** (1:0). Pogoń grająca z rezerwą omal nie przegrała meczu, gdyż Slavia prowadziła już 2:0. Dopiero w ostatniej chwili dzięki strzałom **Hilmanna** i **Pierończyka** zdołała Pogoń wyrównać. Bramki dla Slavii padły pierwsza „samobójcza", druga zaś ze strzału **Wegerta.**

Lugano, 6 stycznia. **F. C. Lugano — UTE** (Budapeszt) 4:8 (2:5).

Praga, 6 stycznia. **Vrsovice — Victoria Žižkov** 2:1 (1:0).

Ratyzbona, 6 stycznia. **Jahn — Union Žižkov** 5:4 (3:1).

——0——

KONKURSY HIPPICZNE W NEAPOLU.

Wydział Prasowy Poselstwa Włoskiego w Warszawie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w dniach od 2 do 21 lutego r. b. odbędą się w Neapolu konkursy hippiczne o łączne nagrody pieniężne, ogólnej wartości 110.000 lirów. Ponadto zwycięzcy otrzymają szereg pięknych pucharów i wartościowe dzieła sztuki. Do konkursów mogą stanąć zawodnicy zagraniczni na warunkach następujących:

a) oficerowie, gentlemani i amazonki otrzymanie bezpłatnie wygodne pokoje i utrzymanie w pierwszorzędnych hotelach, b) oraz stajnie i utrzymanie koni; c) zamieszkanie i utrzymanie personelu stajennego (jedna osoba na parę koni) pobierana będzie opłata w wysokości 25 lirów dziennie.

Sekretarjat Komitetu Organizacyjnego znajduje się przy dowództwie Korpusu Armji w Neapolu. Interesujący się zawodami hippicznemi w Neapolu mogą otrzymać programy konkursów i wyczerpujące informacje w biurze poselstwa włoskiego w Warszawie, plac Dąbrowskiego.

Matematyczna sala koncertowa.

Niejednokrotnie już stwierdzono, że dzisiejsza nauka powraca — w wyższej tylko i doskonalszej formie — do twierdzeń przedsokratesowych filozofów. Najważniejsze podstawowe prawa przyrody, które dziś formułujemy, były już dawniej wypowiedziane przez antyczną mądrość, innemi zapewne słowami, ale w treści swej nie różniącemi się od tego, co dzisiaj wiemy. I jeśli bezsprzecznie wiemy obecnie nieco więcej rzeczy, niż wiedziano ongiś, bez wahania przypuszczać można, iż odległe od nas wieki znały rzeczy, których my teraz nie znamy... lub, które nanowo odkrywamy.

Dowodem tego służyć może choćby owa matematyczna sala koncertowa, otworzona świeżo w Paryżu, a zbudowana na podstawie wymiarów starożytnych greckich teatrów. — Chodziło w niej oczywiście o dobrą akustykę, tak rzadką we wznoszonych nowoczesnych salach. Jej budowniczy — p. M. S. Lyon — zadał sobie ogromny trud szczegółowego zbadania pod względem matematycznym konstrukcji greckiego teatru.

Badanie to dało nad wyraz ciekawe wyniki i dowiodło, że w dziedzinie akustyki architekci greccy wiedzieli o wiele więcej od nas i umieli praktycznie rozwiązywać wszelkie trudności, które ona sprawia. Przedewszystkiem zaś umieli wyciągnąć wnioski z liczby 22, mierzącej przestrzeń, którą przebiega dźwięk w ciągu jednej piętnastej sekundy. Ta zaś cząstka sekundy jest maksymalnym okresem czasu, pozwalającym, aby nasze ucho nie rozróżniało dwóch dźwięków, wydawanych w dwóch różnych momentach. Innemi słowami dwa dźwięki, wydane w okresie 1/15 sekundy niejednocześnie, dochodzą do naszych uszu jednocześnie. Jest to dobrze znane prawo echa, które otrzymujemy, jeśli jakiś dźwięk odbije się i dojdzie do naszego słuchu, przebiegając przestrzeń dalszą od 22 metrów. Trzeba było tylko prawo to do sali koncertowej zastosować. Nikomu jednak jednak to do głowy nie przyszło, prócz... Greków i pana Lyon, który to od nich przejął.

Opierając się na tej cyfrze, zbudował swą salę, stosując jednocześnie i inne wyszperane przez siebie greckie kombinacje. Sala jego posiada formę trapezu i zmieścić może 3.000 słuchaczy. Głębokość estrady dla orkiestry wynosi 11 metrów (11×2=22), aby dźwięk, odbity od ściany, nie potrzebował w swym biegu przebywać przestrzeni dłuższej, niż 22 metry, a zatem, aby był percepowany absolutnie jednocześnie z dźwiękiem, wychodzącym wprost z instrumentów. Unika się w ten sposób „naskakiwania" jednych tonów na drugie, co wytwarza niesłychaną czystość harmonji. Wszystko w sali jest uwarunkowane przez owo prawo 22 metrów. I dlatego ściany sali są wklęsłe, aby wklęsłościami swemi dźwięki odpowiednio rozrzucać: i tak ściana tylnia rzuca dźwięki tylko na parter — ściany boczne są tak obliczone, że rzucają dźwięki tylko do góry na galerje pierwszego piętra. Sufit wygięty w odpowiednie krzywizny odbija dźwięki tylko do galerji drugiego piętra. Nic nie jest horyzontalne, ani prostopadłe, ani półkuliste — a wszystko w dziwaczne krzywizny i wklęsłości. Jedyna ściana prostopadła została wyłożona grubą, miękką, materacową warstwą, ma bowiem dźwięki wchłaniać; nazywa się też „cmentarzem tonów". Żaden dźwięk się od niej nie odbija: wszystkie tam zamierają.

Siedzenia są rozmieszczone amfiteatralnie na szeregu stopni i rzeczywiście z każdego z nich słyszy się z zadziwiającą wyrazistością i czystością każdy dźwięk z estrady — najcichsze nawet dotknięcie struny harfowej. — Ale zato, aby się rozmówić z sąsiadem... trzeba krzyczeć z całej siły!

Ta końcowa uwaga może najdosadniej dowodzi powodzenia konstrukcji i sprawia, że sala p. Lyon rzeczywiście ma swe specyficzne właściwości i swój własny, że tak powiem, ezoteryczny sens — sens dwudziestu dwóch metrów, uwięzionych w murach. Zupełnie tak samo, jak wymiary systemu słonecznego, uwięzione są w wymarach piramid egpskich.

(ck).

Różne wiadomości.

WIDMO GŁODNEJ AMERYKI?! Znany socjolog nowojorski, p. E. Murray East, wydał niedawno dzieło p. t. „Ludzkość na rozdrożu", w którem ostrzega rząd Stanów Zjednoczonych przed nadmierną imigracją, mogącą być, jego zdaniem, przyczyną straszliwego przesilenia ekonomicznego. W tem bowiem tem pie prowadzone zaludnianie kraju napływowym elementem doprowadzić musi do ostrego kryzysu demograficznego najpóźniej około 1970-go roku. Stany Zjednoczone zamieszkane wówczas będą minimum przez 200, jeśli nie przez 300 nawet, miljonów osób, takiej zaś masy ziemia wcale wyżywić nie jest w stanie, przy najintensywniej chociażby uprawianem rolnictwie. „Lepiej zaś dla nas, jako dla państwa, byśmy posiadali tylko 150 miljonów, lecz dobrze sytuowanej ludności, aniżeli 300 miljonów biedaków, zmuszonych ciężko borykać się o kawałek suchego chleba", tłumaczy pesymistycznie nastrojony, socjolog amerykański. Sądząc z ograniczeń immigracyjnych, uchwalanych corocznie przez Senat, opinja publiczna w Stanach Zjednoczonych podziela wywody p. Murraya Easta.

POGLĄDY ROBOTNIKÓW NIEMIECKICH NA STOSUNKI W ROSJI. Prasa berlińska drukuje niezmiernie interesujące sprawozdanie z podróży po Rosji tej części robotniczej delegacji niemieckiej, która władając dostatecznie językiem, zdołała wyzwolić się z pod „opieki" oficjalnych przewodników i przekonać się osobiście o warunkach dzisiejszego bytu sowieckiego. Ze słów tych delegatów wynika, że klasa pracująca wyzyskiwana jest obecnie jeszcze bardziej, aniżeli za czasów carskich. „Robotnicy mają przyrzeczone 7 godzin pracy... na papierze, faktycznie zaś nie wychodzą z fabryk po 12 i więcej nawet godzinach. Dwumiljonowa armja bezrobotnych napróżno stara się o jakikolwiekbądź zarobek i znajduje się dziś w stanie nieopisanej wprost nędzy. Racjonalizacja przemysłu oznacza w przekładzie na język rzeczywistości bezlitosną eksploatację proletarjatu. Ilość nieszczęśliwych wypadków przy pracy wzrosła do przerażających rozmiarów". Wszystkie te zjawiska, bezpośrednio zaobserwowane, kończą się w sprawozdaniu następującą konkluzją ostateczną: „Odebraliśmy wrażenie, że władza sowiecka nie może przeciwstawić się powrotowi życia do dawnych form kapitalistycznego ustroju".

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.